Redakcja: tel. 132.38, 102.28. Administracja: tel. 183.48. ul. Świrki (dawniej Sienna) Nr. [illegible]
Redaktor [illegible] od godziny [illegible] do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administr. „Echa" [illegible] zł 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr [illegible] 1936 [illegible] z przesyłką pocztową [illegible] zł 1.20 miesięcznie lub 7 zł [illegible] (bez opłaty pocztowej).
Prenumerata zagranicą [illegible] zł.
Artykuły nadesłane bez ostemplowania honorarium uiszczone są za bezpłatne.
Rękopisów nadesłanych niezużytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XIII Nr. 254. Łódź niedziela 12 września 1937

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 10 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyrazu, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów rynkatem 25 zł. Ceny ogłoszeń nieruchomych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie mar. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 602 [illegible]
Opłata powstaje uiszczona gotówką.

Santander zrehabilitował honor żołnierza włoskiego

Odręczne pismo Mussoliniego do premiera Chamberlaina

LONDYN, 12.9 — „Evening Standard" wystąpił z sensacyjną wiadomością o odręcznym piśmie jakie Mussolini wysłać miał do premiera Chamberlaina. Podobno Mussolini oświadcza w tym piśmie iż zdecydowany jest doprowadzić do całkowitego i trwałego porozumienia z Wielką Brytanią.

Sukcesy gen. Franco w Hiszpanii ułatwiają porozumienie angielsko-włoskie. W czasie bitwy pod Guadalajara Mussolini bardzo przykro odczuł obraźliwe uwagi prasy angielskiej o wojsku włoskim, ale obecnie Santander i inne zwycięstwa zrehabilitowały honor żołnierza włoskiego. Włosi walczą tam, aby urzeczywistnić twierdzenie Mussoliniego iż bolszewizm nie będzie tolerowany w basenie Morza Śródziemnego. Na obecnym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów podjęte być powinny kroki w myśl propozycji polskiej z maja 1937 r. aby uznać, że dawne cesarstwo Etiopii przestało istnieć.

Prokurator zapowiedział apelację

w procesie Fleischerowej

KRAKÓW, 12.9 — Prokurator Garbaczyński zapowiedział apelację od niskiego wymiaru kary w procesie Fleischerowej i towarzyszy oraz uwolnionego adw. Schneidera.

Skazany na 2 lata więzienia Józef Hochman w dniu wczorajszym został wypuszczony z więzienia za kaucją 2,000 zł.

Odwrót wojsk chińskich.

Japończycy zdobyli miasto Maczang.

SZANGHAJ, 12. 9 — Chińska agencja „Central News" twierdzi, iż wojska chińskie odebrały Japończykom miejscowość Czaj-Kou-Poo, położoną na linii kolejowej Pekin — Seyiuan. Chińczycy, jak można przypuszczać z otrzymanej wiadomości za atakowali wojska japońskie ruchem flankowym, by przerwać ciągłość linii japońskiej.

JAPOŃCZYCY ZDOBYLI MACZANG.

TOKIO, 12.9 — Całe miasteczko Maczang na linii kolejowej Puheu — Tientsino, o którego posiadanie Japończycy walczyli od tygodnia, zostało wreszcie zajęte. Walki, jakie toczyły się pod Maczang należały do najgwałtowniejszych zmagań się w Chinach Północnych.

PKO

Pewność — Zaufanie

PRZYJMUJE wkłady oszczędnościowe zwyczajne od 1 złotego
wkłady oszczędnościowe premiowane z wygranymi: 1000.— 500.— 250.— i 100 zł
PROWADZI rachunki czekowe
UBEZPIECZA na życie według najdogodniejszych stawek
UDZIELA pożyczek pod zastaw papierów wartościowych na przystępnych warunkach
ZAŁATWIA wszelkie czynności bankowe szybko i solidnie
GWARANTUJE tajemnicę wkładów
ZASILA życie gospodarcze kraju kredytem długoterminowym

Wkłady i rachunki ... zł 935.627.000
Obrót roczny ... ... zł 30.000.000.000
Klijentów 2.837.000

CENTRALA PKO: Warszawa, Jasna 9.

ODDZIAŁY:
Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno.

Każdy urząd pocztowy jest zbiornicą PKO

Dwie ostre rezolucje

Związku Legionistów Polskich w Łodzi

Łódź, 12.9 — W dniu 11 września wieczorem odbyło się walne zebranie oddziału łódzkiego Związku Legionistów, na którym po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych przyjęto dwie sensacyjne rezolucje 1) skierowana przeciwko polityce wolnego miasta Gdańska, 2) o charatkerze lokalnym, skierowana przeciwko metodom koncesjonariuszy elektrowni łódzkiej. Rezolucja pierwsza stwierdza, iż mimo niesłychanej wyrozumiałości i dobrej woli ze strony społeczeństwa i Rządu Rzplitej szykany gdańskie powtarzają się coraz częściej, wobec czego członkowie Związku Legionistów wyrażają serdeczne współczucie polskiej ludności Gdańska w jej wytężonej i ofiarnej walce z terorem. i domagają się od Rządu Rzeczypospolitej zastosowania jaknajostrzejszej polityki wobec Gdańska, zmierzającej zdecydowanie do całkowitego zlikwidowania statutu wolnego miasta i oddania go pod wyłączną władzę Polski.

Rezolucja przeciwko koncesjonariuszom łódzkiej elektrowni piętnuje lichwę uprawianą na mieszkańcach Łodzi — konsumentach energii eletkrycznej. Wysokie pensje dyrektorów i wypłaty członkom władz spółki a wreszcie rok rocznie wywożone zagranicę miljony złotych dają pojęcie o dochodowości tego przedsiębiorstwa.

Walne zebranie Związku Legionistów Polskich w Łodzi domaga się:

1) od kolegów radnych wystąpienia na terenie Rady Przybocznej z wnioskiem o zainicjowanie przez Zarząd Miejski odpowiednich starań o rewizję koncesj na elektrownię łódzką.

2) od kolegów posłów — żądania od ministra przemysłu i handlu przeprowadzenia wzorem Warszawy, lustracji gospodarskiej Ł. T-wa Elektrycznego oraz wystąpienia na terenie parlamentu o rewizję koncesji.

Jedyna Chrześcijańska Wytwórnia BERETÓW
„POLONIA"
J. Srebrzyński-Łódź,
ulica M. Piotrowiczowej nr. 10
przy Zgierskiej. Tel. 256 44

Lizana pokonała Jędrzejowską.

FOREST-HILL, 12.9 — Agencja Reutera donosi, że w finale mistrzostw tenisowych Lizana (Chile) odniosła zwycięstwo nad Jędrzejowską w stosunku 6:4, 6:2.

Samotny jacht na wzburzonym Bałtyku.

Bohaterska walka nielicznej załogi.

RYGA, 12.9 — Wczoraj po walce z silną burzą, która szaleje na Bałtyku, zawinął do portu Ventspils jacht „Admirał" z polskiego Yacht-klubu, który znajdował się w drodze z Gdyni do Sztokholmu. Jacht ten, na którym było 6 osób, w tym dwie kobiety, został uszkodzony. Żagle zerwane, a żeglarze zmarznięci i przemoczeni. Jak się okazało, fala zmyła z pokładu trzy osoby w czasie największego napięcia wiatru. Osoby te jednak z wielkim wysiłkiem uratowano. W pobliżu Faresunde próbowano zarzucić kotwicę, jednak próby te pozostały bez skutku, po czym jacht podążył w kierunku portu Ventspils, gdzie pierwszej pomocy udzieliła żeglarzom polskim załoga łotewskiej łodzi podwodnej „Varonis".

—:o:—

Nowomianowani wojewodowie

na posterunkach

KRAKÓW, dn. 12 września. — Wczoraj o godz. 11 rano przybył do Krakowa, nowy wojewoda dr Tymiński, powitany na dworcu przez prezydenta miasta dr. Kaplickiego, wicewojewodę Małaszyńskiego i przedstawicieli społeczeństwa. Wojewoda Tymiński przyjął raport kompanii honorowej.

BRZEŚĆ n/Bugiem, dn. 12 września — Wczoraj przybył tu wojewoda Kostek Biernacki, witany owacyjnie przez mieszkańców Brześcia.

Dr med.
Jerzy SUDYA
Akuszer Ginekolog
Legjonów 11, tel. 115-72
przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

Defraudant przyczyną dramatu.

ROZPACZLIWY CZYN KSIĘGOWEGO

Fałszerstwa pracownika rzeźni.

ŁÓDŹ, dn. 12 września. — Wczoraj w godzinach porannych mieszkańcy domu pracowników Banku Polskiego przy ul. Wierzbowej nr. 40 zauważyli w klatce schodowej mężczyznę, leżącego w kałuży krwi. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek straszliwego poderżnięcia gardła brzytwą. Powiadomiona również o wypadku policja zabezpieczyła zwłoki do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej i wdrożyła dochodzenie.

Bez trudu ustalono, iż samobójcą jest 45-letni Gustaw Held, zamieszkały przy ul Zagajnikowej 30, kierownik i główny buchalter biura Rzeźni Bałuckiej. Zwłoki denata przewieziono do prosektorium.

Jak się dowiadujemy, zamach samobójczy Gustawa Helda wiąże się z nadużyciami, wykrytymi w Rzeźni Bałuckiej.

W biurze Rzeźni wraz z Heldem zatrudniony był 46-letni Emil Koziej, zastępca księgowego i płatnik. Urzędnik ten, człowiek sprytny, bywały i obrotny, cieszył się zupełnym zaufaniem Helda. Chwalił się przy tym, że był nawet ministrem w ukraińskim rządzie atamana Petlury.

Koziej począł żyć nad stan, kupując luksusowe meble i urządzając wspaniale mieszkanie swe przy ul. Lokatorskiej. Wystawiał przy tym weksle na prawo i na lewo, a następnie dopuścił się fałszerstw w księgach Rzeźni. Wreszcie podjąwszy z kasy Rzeźni zł. 1050, które miał wpłacić do kasy Zarządu Miejskiego, więcej się w biurze nie pokazał.

Zaniepokojony tym Held dokonał lustracji książek i stwierdził nadużycia Helda. Ponadto ucieczka Kozieja spowodowała rewizję komisyjną. Rewizja wykryła nadużycia na sumę około 3000 zł.

Równocześnie wykryło się, że Koziej naciągnął na poważniejsze sumy różnych dostawców, a nawet i kolegów biurowych.

Afera Kozieja wstrząsnęła Heldem, jako kierownikiem biura Rzeźni. Pod wpływem depresji dokonał on samobójstwa w domu, w którym mieszkał jeden z jego znajomych. Tutaj podobno Held chciał się widzieć z owym znajomym, a nie zastawszy go w domu targnął się na życie.

Poszukiwania policji za Koziejem trwają.

KINO „PALACE"
OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO 1937-38
FILM, O KTÓRYM MÓWI CAŁA ŁÓDŹ!
SZESNASTOLATKA
W r. gł. Sabine Peters, Lil Dagover i Karol Schönbock
Przy całej powadze i głębokim wniknięciu w istotę konfliktu seksualnego dojrzewającej dziewczyny, reż REINHOLD SCHÜMEL stworzył film porywający lekkością i elegancją.
DZIŚ od 12-2 i od 2-4 2 PORANKI
Ceny od 80 gr.
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

Browning „Piorun"

ściśle w-g rysunku z bezpiecznikiem!
Sensacyjna nowość 1937!! Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski! Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącym bakelitem! Waga 250 gr, dług. 10 cm, szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat. Cena tylko zł 6.95, 2 sztuki zł 13.50. Setka naboi syst. „Flobert" zł 3.65 Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. „PERFECTWATCH", Wydz. 14, Warszawa 1, ul. Mariańska 11—1. Uwaga: Wystrzegajcie się taniej, tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN" z bezpiecznikiem!

Trup pilota uwięziony w kabinie.

Katastrofa lotnicza na polach wsi Biskupice.

OLKUSZ, dn. 12 września. — Wczoraj po południu na polach wsi Biskupice wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot, należący do LOPP, typu RWD 8, lecący z Krakowa do Warszawy, spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Zabici zostali pilot Tadeusz Strumiński i obserwator którego nazwiska nie udało się dotychczas ustalić. Zwłoki pilota i obserwatora znajdują się w zamkniętej kabinie, z której nie można ich wydostać.

Konferencja „piracka" z Nyon

PRZENIESIONA DO GENEWY.

GENEWA, dn. 12 września. — Wobec nieobecności Włoch i Niemiec na konferencji tak zwanej „pirackiej", obrady jej zostały przeniesione z Nyon do Genewy. Ukonstytuowały się dwie komisje: prawnicza i morska. Planowany jest podział Morza Śródziemnego na 3 strefy, które będą patrolowane przez poszczególne państwa w celu ochrony żeglugi handlowej. Część zachodnia morza Śródziemnego przydzielona ma być Francji i Anglii, środkowa Włochom, Niemcom i Jugosławii, wschodnia wreszcie Rosji, Turcii, Grecji i Bułgarii.

CAŁKOWITE POROZUMIENIE.

NYON, 12.9 — Po 2-godzinnych naradach konferencji śródziemnomorskiej osiągnięte zostało całkowite porozumienie na zasadach następujących: każde państwo sprawować będzie nadzór nad swymi wodami terytorialnymi. Francja i W. Brytania pełnić będą kontrolę nad całym Morzem Śródziemnym. Każda łódź podwodna, która nie zastosuje się do przepisów, zawartych w deklaracji londyńskiej z 1936 r. będzie traktowana jako okręt korsarski. Odpowiedni układ podpisany będzie zapewne w przyszły poniedziałek.

KINO **RIALTO** Dziś o g. 12 i 2 2 PORANKI Ceny od **85** gr.

Wielki polski film wiary i poświęcenia

TY, CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE...

W r. gł. MARIA BOGDA, LENA ŻELICHOWSKA, M. CYBULSKI, ST. SIELAŃSKI, K. JUNOSZA - STĘPOWSKI.

Pieśni religijne w wykonaniu Ignacego Dygasa i chóru Opery Warszawskiej.

Kino-Teatr **METRO** Przejazd 2.

Dziś i dni następnych! Film dla wszystkich!

NEW YORK San Francisco

w roli gł.: FRED MAC MURRAY I JOAN BENNETT

Nadprogram: „RAPSODJA CYGAŃSKA" Pocz. o godz. 12-ej

NIEZWYKŁY WYPADEK W KOŁOMYI
90-LETNIA STARUSZKA POŚLUBIŁA 19-LETNIEGO SUBIEKTA.
„MIODOWY" TYDZIEŃ OSZUSTA.

KOŁOMYJA, 12.9. — Niewiarygodny wypadek ślubu 90-letniej kobiety z 19-letnim młodzieńcem miał miejsce w Kołomyi. — Przy ul. Jasnej 3, mieszka 90-letnia Chana Singer wraz ze swym synem, tragarzem i jego rodziną. Dziwnym zrządzeniem losu staruszka, która jest jeszcze wcale zdrowa i rzeźka, nie stroni wcale od mężczyzn. — Patologia seksualna zna te wypadki.

Tę cechę staruszki postanowili wykorzystać dwaj sprytni młodzieńcy, kołomyjscy, którzy dowiedzieli się, że posiada ona wcale znaczny majątek.

Oto jak się zabrali do rzeczy wedle doniesienia, jakie złożył w wydziale śledczym policji syn staruszki. Właściciel małego sklepu w Małym Rynku, Boruch Kantor zatrudniał tam pomocnika 19-letniego Barucha Breiera. Pewnego dnia Kantor zaproponował swemu podwładnemu, by się ożenił... z 90-letnią Chaną Singer. Argumenty Kantora musiały być bardzo silne, skoro młodzieniec na tę propozycję przystał. Kantor niby — swat udał się do Singerowej, której przedstawił dorodnego kandydata na męża. Po krótkich dziewosłębach Singerowa zgodziła się poślubić Breiera. W lutym ub. roku. udali się wszyscy troje oraz dwie kobiety do wynajętej sali i tam Kantor zaimprowizował z przygotowanego prześcieradła baldachim, oboje „oblubieńcy" wstąpili pod baldachim, a Breier wypowiedział uroczystą formułę ślubną w języku hebrajskim. Wedle rytału żydowskiego do ważności ślubu wystarczy jeżeli mężczyzna wkłada kobiecie na palec obrączkę i wypowiada po hebrajsku następującą formułę:

„Oto poślubiam cię wedle zakonu Mojżesza i Izraela" i to w obecności 2 męskich świadków. W tym wypadku był tylko jeden męski świadek Kantor, a więc ślubu (którego zasadniczo jednak udziela rabin) nie było. Kobieta, zaaferowana ceremonią łem, nie zauważyła tego i udała się ze swym „mężem" do jego mieszkania, gdzie odbyła się uczta weselna. W ciągu tygodnia potrafił wydobyć Breier od swej „żony" 300 dolarów, a następnie skłonił ją do sprzedaży pola za 300 dolarów. Po upływie tygodnia kazał jej wrócić do syna. Obecnie Singerowa oraz jej syn złożyli doniesienie na policji, gdyż Breier mimo, przyrzeczenia, nie zwrócił starowinie ani grosza. — Przesłuchani inicjatorzy tego oryginalnego oszustwa matrymonialnego, nie przyznają się do winy i przeczą przedstawionym wyżej faktom. Sprawę oddała policją do sądu karnego.

RADOSNA ŚRODA
Powrót żołnierzy z ćwiczeń letnich.

ŁÓDŹ, dnia 12 września.

W związku z powrotem z ćwiczeń wojska do Łodzi, Miejski Obywatelski Komitet Obchodu Uroczystości wydał do mieszkańców miasta odezwę treści następującej:

OBYWATELE!

W dniu 15 września r.b. wracają po manewrach w mury naszego miasta oddziały wojska, stacjonujące w Łodzi. Wracają po uciążliwym trudzie i znoju, w którym nabywały doświadczenia i zaprawy bojowej, tak potrzebnej do obrony całości granic Polski.

zaszczytnego obowiązku obrony całości i nienaruszalności naszych granic.

A kiedy obrzucać będziemy kwiatami naszych najmilszych Obrońców Ojczyzny, wołajmy gromkim głosem: **Niech żyje Żołnierz Polski, niech żyje Armia Polska, niech żyje Wódz Armii Marszałek Śmigły - Rydz, niech żyje Wielka i Potężna Rzeczpospolita Polska.**

Przewodniczący Komitetu
(—) Mikołaj Godlewski
Tymczasowy Prezydent Miasta.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Uroczystości powitania odbędą się według następującego programu: w dniu 15 września r.b. o godzinie 16.30 przed bramą triumfalną u zbiegu ulic Dąbrowskiej i Zapolskiej zbiorą się przedstawiciele Zarządu Miejskiego i Federacji ze sztandarami. O godzinie 17 wojsko w imieniu własnym i społeczeństwa powita Pan Prezydent Miasta — Mikołaj Godlewski, po czym oddziały na czele z Federacją przemaszerują ulicami Dąbrowską, Rzgowską, Pl. Reymonta, Piotrkowską, na której przed posesją nr. 104 odbędzie się o godz. 18 defilada przed przedstawicielami władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Po defiladzie wojsko przemaszeruje do Pl. Wolności i ul. 11-go Listopada.

Podkreślić należy, że szpalery dziatwy szkół średnich i powszechnych ustawione będą na ul. Piotrkowskiej od Placu Reymonta do ul. Nawrot, przy czym szkoły średnie powinny ustawić się po stronie numeracji parzystej, zaś szkoły powszechne — po stronie nieparzystej.

Organizacje i Związki proszone są o liczne przybycie ze sztandarami i ustawianie się wzdłuż ul. Piotrkowskiej od ul. Nawrot do Placu Wolności.

Związki sfederowane w P.Z.O.O., które będą maszerowały przed czołem powracających oddziałów wojska, dojdą do Pl. Wolności, gdzie ustawią się na brzegu Placu okalającego pomnik, t.j. frontem do gmachu Zarządu Miejskiego.

Zaznaczyć należy, że przy bramie triumfalnej podczas uroczystości powitania wojska wypuszczone zostaną gołębie pocztowe.

—:o:—

Bolesny wypadek zecera
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 12 września. — W drukarni przy ul. Piotrkowskiej 101 podczas pracy przy maszynie uległ wypadkowi ucięcia trzeciego palca lewej dłoni 35-letni zecer Piotr Szymczak, zamieszkały przy ul. Abramowskiego 7. Poszkodowanemu pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia, po czym Szymczak udał się o własnych siłach do domu.

— W składach materiałów opałowych firmy „Konsorcium" przy ul. Przejazd 62, zapaliło się wczoraj w godzinach wieczorowych drzewo. Na miejsce wypadku Straż Pożarna wysłała dwa plutony, które ogień ugasiły. Straty spowodowane pożarem nie znaczne.

— Do sklepu spożywczego Jadwigi, Woźnicy przy ul. Wrześnieńskiej 6 usiłowali się dostać nocy ubiegłej nieznani złodzieje. Zdołali wyświdrować w drzwiach frontowych sklepu otwór, zostali jednak zupełnie przypadkowo spłoszeni przez jednego z domowników. Zbiegli nie dokonawszy kradzieży. Właścicielka sklepu powiadomiła o wypadku władze policyjne.

— Do mieszkania Stanisława Króla przy ul. Dworskiej 29 w godzinach porannych, gdy w mieszkaniu nie było nikogo z domowników, dostali się złodzieje i skradli trzy ubrania męskie wartości stu kilkudziesięciu złotych. Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła dochodzenie.

ZDARZENIA I WYPADKI.

— Jadącego motocyklem przez Puszczę Kampinowską 26-letniego Jana Fabińskiego, ślusarza, (Al. Jerozolimska 67), zaatakował dzik. Motocyklista spadł, doznając ogólnego potłuczenia, szczególnie głowy, rąk i nóg, oraz krwotoku z ucha i nosa. Fabiańskiego przywieziono do Warszawy do ambulatorium Pogotowia, a następnie do domu.

— Pod kościół wotywny N. M. P. Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie we Lwowie podłożyli nieznani sprawcy bombę o dużej sile wybuchowej. Drugą bombę znaleziono ukrytą pod parkanem przy ul. Leśnej. Bomby usunięto.

Przed kilku tygodniami dokonano zamachu na cerkiew grecko - katolicką na Zniesieniu, oblewając ściany benzyną i podpalając.

— Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu wczorajszym posła Danii w Warszawie p. Peter Schou.

— W dniu wczorajszym zanotowano na europejskich giełdach walutowych pewną poprawę kursu francuskiego. Poprawa ta była zresztą bardzo nieznaczna.

— Wyniki eksportowe w zakresie wywozu trzody chlewnej i przetworów mięsnych wykazują dalszy wzrost, w porównaniu z poprzednimi okresami. Zasadnicze znaczenie dla tego wywozu ma rynek amerykański, który z uwagi na możność lokowania na nim poważnych ilości szynek w puszkach decyduje obecnie o rozmiarach naszego wywozu hodowlanego. Poważnemu również zwiększeniu uległy wysyłki świń do Niemiec.

— W Warszawie ujęty został łódzki bandyta Zygmunt Wapiński. W areszcie usiłował popełnić samobójstwo podrzynając sobie gardło Umieszczono go w szpitalu

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.
NIEFORTUNNY SKOK MISTRZA.
Dziś dalszy ciąg mistrzostw.

Wczoraj na stadionie Widzewskiej Manufaktury rozpoczęte zostały zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w 10-boju. Przyniosły one niespodziankę, gdyż w punktacji ogólnej po pierwszym dniu zawodów, a więc po 5 odbytych konkurencjach na pierwszym miejscu znalazł się Hanke (Warszawianka) przed 100-procentowym faworytem zawodów Gierutto (Warszawianka). Pierwszy uzyskał 3580 pkt., drugi — 3525 pkt. Następne miejsca zajmują: Farny (BBSC — Bielsko) — 3026, Dyka (Sokół-Krywałd) 2959, Maciaszczyk (Sokół-Łódź) — 2930, Hartman (Geyer) — 2918 i Rejecki (AZS-Poznań) 2906.

Gierutto utracił pierwsze miejsce wskutek niefortunnego skoku w wyż. Pierwotny skoczek, lekceważył sobie przeciwników i skakał w spodniach treningowych, przy czym odpadł od konkurencji, uzyskując wysokość zaledwie 169 cm., gdy w chwilę później poza konkursem skoczył 184 cm.

Hanke był bardzo dobrze dysponowany. Wygrał bieg 100 mtr. — 11,4 sek., skok w dal — 721 cm., skok w wyż — 174 cm. oraz 400 mtr. — 53,5 sek. W rzucie kulą był trzeci — 11,15 cm.

Gierutto w kuli miał 15,02 mtr. W pozostałych konkurencjach lokował się na drugich lub trzecich miejscach.

Łodzianie Maciaszczyk i Hartman uzyskali swe normalne, zupełnie niezłe wyniki.

Dziś od godz. 9-ej rano dalszy ciąg i zakończenie 10-boju (tyczka, rzut dyskiem, rzut oszczepem, 110 przez płotki i bieg 1500 mtr.).

Również o godz. 9-ej start do maratonu i sztafet.

Akcja pracowników umysłowych
natrafia na opór przemysłowców.

ŁÓDŹ, dn. 12 września. — Akcja pracowników umysłowych, zatrudnionych w łódzkim przemyśle, zmierzając w kierunku poprawy warunków pracy i płac oraz zawarcia zbiorowej umowy napotyka na opór ze strony przemysłowców.

Na dzień wczorajszy wyznaczona była przez Inspekcję Pracy konferencja przedstawicieli Związków pracowników umysłowych oraz przemysłowców, tymczasem na konferencję stawili się tylko przedstawiciele pracowników. Organizacje przemysłowców, nadesłały pisma, w których nie obecność swą na konferencji uzasadniają bądź brakiem upoważnień ze strony członków związków, bądź też względami natury zasadniczej.

Sprawa zatym znów uległa zwłoce. W związku z tym Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych zwołuje na poniedziałek dn. 13 bm. plenarne zebranie w celu omówienia dalszej akcji. Ponadto w środę dn. 15 odbędzie się posiedzenie prezydium Rady Okręgowej Unii ZZPU.

Zebranie pracowników kolejek dojazdowych nie odbyło się.

ŁÓDŹ, dn. 12 września. — W dniu wczorajszym bawił w Warszawie w Ministerstwie Opieki Społecznej przedstawiciel dyrekcji łódzkich elektrycznych kolejek dojazdowych, w związku z zatargiem kolejek z pracownikami na tle akcji o zwyżkę płac.

Pracownicy na razie wstrzymali się z podjęciem dalszych kroków i oczekują obecnie zwołania ponownej konferencji przez Inspekcję Pracy w celu zaznajomienia się ze stanowiskiem dyrekcji po wizycie jej przedstawiciela w Ministerstwie.

Ogólne zebranie pracowników, które zapowiadano na dzień wczorajszy, nie odbyło się.

Dr med.
MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2 tel. 166-35
wznowił przyjęcia
Godz. przyjęć 8—1, 3—7 po poł.

OTOMANY, tapczany, garderoby, łóżka, stoły, krzesła na dogodnych warunkach Zakład tapicersko - dekoracyjny i stolarski Józef Martynowski Pomorska 30, tel. 114-28.

OKAZYJNIE do sprzedania różne meble oraz potrzebny czeladnik stolarski, 11-go Listopada 43. Meble.

OKAZYJNIE SPRZEDAM maszynę do szycia bębenkową damską, Przędzalniana 4, m. 5.

Założona w roku 1891
LECZNICA DLA ZWIERZĄT
Mag. Wet. **H. WARRIKOFFA**
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07
ODDZIAŁY wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni,
Kąpiele Psów
KUCIE KONI, nitowanie kopyt,
Przyjęcia w przychodni od 8-11 od 3-6 w
Członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami płacą ulgowe ceny.

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury)
krzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa

Na przepukliny (ruptury) nawet największe najzastarzalsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wstrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.
Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, indywidualnie dopasowane bandaże brzuszne.
Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostotrzymacze i gorsety ortopedyczne
Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.
Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych
Na żylaki pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.
Sztuczne ręce i nogi.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji
Spec. ortoped. **O. PETRYKIEWICZ**
Łódź. ul, Piramowicza (dawnej Olgińska) **Nr. 9. Tel. 177-09.**
UWAGA - Osobiste jawienie się chorych konieczne.

SZESNASTOLATKA
Entuzjazm i zachwyt publiczności w kinie „Palace".

Film o nowym i niespotykanym w kinematografii temacie, odzwierciadlający odwieczną walkę młodego i starego pokolenia, oraz psychologię dorastających dziewcząt ich zapatrywania na miłość i sprawy seksualne.

Film obrazuje walkę duchową młodego dziewczęcia, które chce zabrać matce prawo do szczęścia i miłości.

Wspaniały, porywający film, po mistrzowsku wyreżyserowany, film o znakomitych kreacjach aktorskich.

Film pełen tragicznych konfliktów, lecz nie pozbawiony dyskretnego humoru i do wcipu. Jednym słowem — rzadko zdarza się widzieć na ekranie rzecz równie brawurowo opracowaną i wykończoną.

Ani jednej słabej sceny, ani jednego niedociągnięcia, wszystko pomyślane w najdrobniejszych szczegółikach i zrealizowane z niezwykłym talentem.

Film, który wywiera i pozostawia na długo niezatarte wrażenie.

Akcja filmu, tchnąca życiem i tempem rozgrywa się w największych stolicach europejskich (Londyn — Riviera — Paryż!), wystawa i fotografia filmu — niezwykle bogata i efektowna, gra aktorów (Lil Dagover, Sabine Peters, Karol Schoenbock, Geraldine Katt) na najwyższym poziomie. Wszyscy potrafili wczuć się w intencje reżysera i każdy z oddzielna stworzył z życia wziętą sylwetkę.

Przy całej powadze i głębokim zniknięciu w istotę konfliktu dojrzewającej dziewczyny, reżyser Reinhold Schunzel stworzył film porywający lekkością i elegancją, tchnący ciepłem, pogodą i humorem.

Film, który przez swój ciekawy, ze smakiem ujęty, temat, wspaniałą obsadę i tło — jest wydarzeniem filmowym wielkiej wagi.

Wszystko w tym filmie stoi na najwyższym poziomie i wszystko frapuje. Wielkim atutem filmu jest przede wszystkim doskonały scenariusz, reżyser pokazał również swój lwi pazur w najdrobniejszym szczególe, wszyscy aktorzy grają doskonale.

3 miliony pracowników stale kurczy swe budżety domowe

Czy jednak tak ma trwać dalej?

ŁÓDŹ, 12. 9. — Mija właśnie rok od ważnego w ruchu pracowniczym wydarzenia. Było nim ogłoszenie przez należące do Unii Związków Zawodowych pracowników umysłowych organizacje deklaracji społeczno-gospodarczej która ustaliła postulaty i dążenia ruchu pracowniczego w Polsce. Jednocześnie powstała Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych, jednocząca ponad 220.000 zorganizowanych pracowników państwowych samorządowych i prywatnych. Uchwalona 10 września 1936 r. deklaracja społeczno-gospodarcza, to pierwszy w polskim ruchu pracowniczym, szeroki i sformułowany program zadań i prac, obejmujący swym zasięgiem cały polski lud pracujący, bo zarówno pracowników umysłowych i fizycznych, jak i rolnych, a oparty na zasadzie solidaryzmu ruchu zawodowego i spółdzielczego, oraz na zasadach szczerze demokratycznych. Rok pracy w każdej dziedzinie pracy, to nie za duży wprawdzie, ale pokaźny szmat czasu. Pozwala on już na zorientowanie się, w jakim stopniu i zakresie podjęta praca została wykonana, i na wyciągnięcie pewnych wniosków co do dalszych zamierzeń i możliwości. Nasuwa się więc i w tym wypadku zapytanie, czy i o ile rok ubiegły w zorganizowanym na zasadach deklaracji społeczno-gospodarczej ruchu pracowniczym spełnił swoje zadanie i jak wogóle przedstawia się sytuacja na tym odcinku. Odpowiedź w tym względzie daje w wywiadzie poblicznym prezes Centralnej Komisji Porozumiewawczej, p Marian Józefkowicz.

Z udzielonych przez niego wyjaśnień wynika, że w zakresie postulatów pracowniczych rok miniony zaznaczył się niejednym sukcesem. Mówi o tym pozytywny fakt, że niektóre grupy pracowników prywatnych, — dzięki wytrwałej i solidarnej postawie, wywalczyły na poszczególnych odcinkach lepsze warunki pracy, zawarli korzystniejsze umowy zbiorowe, zdobyli przy nieraz czynnej pomocy koleżeńskiej, uciekając się nawet do ostateczności, którą jest strajk okupacyjny, poprawę warunków materialnych i stosunków pracy. W szczególności samorządowcy mogą swemu solidarnemu działaniu i poparciu całej zdrowej części społeczeństwa przypisać uchylenie groźby wprowadzenia całego kompleksu ustaw pracowniczych, — znacznie pogarszających ich warunki służby i wynagrodzenia.

Jedynie pracownicy państwowi pomimo wszelkich wysiłków, — mimo niedającej się kwestionować słuszności ich postulatów, tak pod względem społecznym, jak przede wszystkim interesu państwowego nie ruszyli z miejsca, na które zapędził ich kryzys gospodarczy. To też jednym z naczelnych zadań zorganizowanego ruchu pracowniczego jest nader, aż do skutku, poprawa bytu pracowników służby politycznej.

W państwie — jak podnosi słusznie prezes Centralnej Komisji mogą istnieć różne anomalie, może parlament przez czas pewien nie odpowiadać woli powszechnej, może rząd znajdować się w konfliktach mniej lub więcej zaognionych; wszystko to daje się leczyć i naprawić, jedna natomiast z funkcyj społecznych nie powinna być narażona na osłabienie i musi nieprzerwanie i stale ulepszać swą działalność — to administracja publiczna.

Ostatnie procesy odsłoniły społeczeństwu rany, zadane administracji przez system protekcyjny, wskazały na drogi, którymi chodzi się, aby zdobyć lepsze warunki służbowe. Dlatego pierwszym warunkiem uzdrowienia administracji jest rewizja zasad, na których opiera się

uposażenie i awans

pracownika państwowego. Nowe zasady powinny mieścić się w ramach ogólnego prądu społecznego Polski i być wyrazem organicznej demokratyzacji w służbie na rzecz dobra powszechnego.

Równoległa ze sprawą konieczności rewizji zasad uposażenia jest sprawa zniesienia podatku specjalnego, pobieranego od niższych i średnich uposażeń. Tu już, rzecz prosta, wchodzą w grę względy ogólno-gospodarcze, w szczególności zaś sytuacja budżetowa Państwa.

W jednym zdaniu można stwierdzić że punkt regulaminu jazdy w górę, dotyczący podniesienia wskaźnika produkcji został wykonany w granicach maksymalnych, które postawiło mu samo życie Wskaźnik ten, — podnoszący się dzięki wszechstronnym zabiegom kredytowo-inwestycyjnym, podniesieniu chłonności rynku konsumcyjnego wskutek zwiększenia się stanu zatrudnienia i zwyżki cen artykułów rolnych, utknął już od paru tygodni i dalej nie ruszy, o ile rynek konsumcyjny znowu nie powiększy swej pojemności. A tymczasem około 3 milionów obywateli stale kurczy swe budżety domowe w miarę, jak wzrastają ceny artykułów powszechnego użytku.

Czy jednak tak ma trwać dalej? Dzięki wzrostowi dochodów w budżetach publicznych i przy nawet lekkim zahamowaniu zastrzyków kredytowych dla warsztatów produkcyjnych, środki dla uchylenia podatku specjalnego łatwo da się zmobilizować. A że przemysł będzie musiał, zamiast na łatwym kredycie publicznym oprzeć się na konsumencie, to mu tylko wyjdzie na zdrowie.

Do ogólnych postulatów pracowniczych należy również przywrócenie życia samorządowego w Państwie. Idzie specjalnie o samorząd w Ubezpieczalniach Społecznych, choć i w dziedzinie samorządu terytorialnego ruch pracowniczy nie może pozostać obojętny. Żądania w tym kierunku opierają się na głębokim przekonaniu, że po doświadczeniach zarówno zbyt powierzchownej demokratyzacji w pierwszych latach Niepodległości, jak i w ostatnich latach suprenacji czynnika biurokratycznego społeczeństwo zdolne jest do twórczego wysiłku i do zajmowania rzeczowego stanowiska we własnych sprawach, do rozgospodarzenia się w swym Państwie według sprawiedliwości społecznej.

—:o:—

głośniki z szeroko-wstęgową membraną, zrównoważenie zakresu dźwiękowego, wytworne akustyczne skrzynki ze specjalnie dobieranego drzewa, maksymalna selektywność, zawór przeciwinterferencyjny dla 9 kc, udoskonalone magiczne oko z trioda, przejrzysta skala, żelazne rdzenie, ciche strojenie, i wiele innych zalet składają się na **ostatni wyraz radiotechniki światowej**, którą godnie reprezentują **nowe superheterodyny Telefunken na rok 1938.** Prospekty, opisy i demonstracje we wszystkich większych składach radiowych.

Radio TELEFUNKEN
TELE FUN KEN
harmonia tonów - symbol jakości

SZKOŁA „RODZINNYCH" WIADOMOŚCI.

Przygotowania do roli żony i matki.

ŁÓDŹ, 12. 9. — Sprawa przygotowania kobiet do najtrudniejszego zawodu, a właściwego celu życia kobiety: żony i matki, stała dotychczas w Polsce na szarym końcu. Podczas gdy inne kraje, jak Austria Niemcy i Włochy uporały się już z tą kwestią, u nas jeszcze ciągle nawoływania prasy nie mogły trafić komu potrzeba do przekonania.

Zarobki mężczyzn są obecnie zbyt małe, aby młoda, samodzielna i pracująca zawodowo kobieta, wychodząc za mąż, mogła przeprowadzać doświadczenia i ponosić wskutek tego zbyt wielkie koszty. Młoda dziewczyna powinna w okresie narzeczeństwa przygotować się do przyszłej roli, nauczyć się nie tylko gospodarstwa domowego, ale nade wszystko potrafić na kreślić całomiesięczny budżet na podstawie zarobku przyszłego męża.

Przed paru tygodniami otworzono w Warszawie pierwszy kurs, mający na celu uświadomienie kobiet o jej znaczeniu w rodzinie, o nałożonych obowiązkach i sposobie wykonywania prac gospodarskich pod hasłem „Kobieta w rodzinie". O potrzebie takiego przeszkolenia świadczyła bardzo wymownie ogromna ilość kobiet przeważnie mężatek, którym warunki domowe czy materialne nie pozwoliły przygotować się odpowiednio do życia rodzinnego.

W przemówieniu swoim podczas inauguracji, dyrektorka pierwszego kursu w Warszawie zaznaczyła, że:

„Myślą przewodnią w stworzeniu tej „szkoły żon" tak nazwanej przez prasę było pragnienie przyjścia z pomocą licznym rzeszom kobiet przez dostarczenie im podstawowych „rodzinnych" wiadomości.

Zagranica dawno rozwiązała tę trudność — szkoły przygotowujące kobietę do trudnej roli żony i matki, cieszą się ogólnym uznaniem i należytym powodzeniem i zrozumieniem.

Każdy zawód wymaga odpowiedniego przygotowania, dlaczegóż więc kobieta przystępując do najważniejszego odcinka życia, podchodzi do tego zadania jako zupełnie surowy materiał.

Inicjatorom tych kursów, które będą w stolicy odtąd stale się odbywały, chodzi głównie o to, aby dom, który jest najistotniejszą komórką życia społecznego, stał na silnych podstawach, gdyż od przygotowania i ustosunkowania się samej kobiety zależy rozwój ogniska domowego i wychowanie przyszłego pokolenia.

—:o:—

Słynna ze swej dobroci
CZEKOLADA
WEDLA
jest równocześnie cenną odżywką gdyż liczy pożywne KAKAO z wzmacniającym nerwy cukrem.

Po co ta dyplomomania?

NIEPOTRZEBNE TYTUŁY.

ŁÓDŹ, 12. 9. — Od jednego z naszych czytelników otrzymuję następujące cierpkie uwagi pod adresem rzemiosła. Autor sam jest rzemieślnikiem. Boli go panosząca się wśród rzemiosła „dyplomomania". Na ten temat pisze:

Ostatnio dość często można zauważyć napisy na szyldzikach: ‚dyplomowany mistrz z dodaniem fachu".

Laicy, czytający podobne „tytuły" na szyldzikach i w działach ogłoszeń może nawet czasem nie domyślają się, że używający tak szumnych tytułów rzemieślnicy — to są zwykli mistrzowie.

Mistrzowie! nie ośmieszajcie polskiego rzemiosła pisząc: „dyplomowany mistrz" bo przecież każdy trochę orientujący się wie, że gdyby nie świadectwo wyzwolenia (dyplom) przecież nikt nie miałby tytułu „mistrza", a więc pocóż używać aż dwóch tytułów o tym samym znaczeniu?

Czyż nie wystarczy nam, koledzy rzemieślnicy, napis: „mistrz kominiarski" itd. Poco ta dyplomomania? Wszak od setek lat dyplomy wyzwoleniowe tak czeladnicze jak i mistrzowskie istniały, a nikt z rzemieślników nie marzył o dyplomie.

Poco dziś wprowadzać jakieś inowacje? Słowo „dyplomowany" zostawcie zawodom kończącym wyższe studia.

Natomiast chwalebne będzie dla rzemiosła polskiego, gdy jak najwięcej będziemy posiadali dyplomów wyróżnienia, czy to za pracę w warsztacie, czy za pracę w organizacjach dla rzemiosła.

Z takimi dyplomami „bardziej nam będzie do twarzy".

„Na wakacjach w Wolborzu"

PIĘKNY ZAKĄTEK KOŁO PIOTRKOWA.

Wybór spędzenia urlopu w Wolborzu, wypadł z tej racji, że przez miasteczko to biegnie piękna autostrada Warszawa— Kraków, są rzeki pełne ryb, piękne lasy, łąki, jest cisza, czystość, ład, porządek i spokój. Jest tam wreszcie piękny park lipowy, a pośród parku gmach b. rezydencji biskupów.

Ma nadto Wolbórz piękną kartę historii z wojen Krzyżackich, gdzie król Jagiełło, idąc pod Grunwald, zebrał tu wszystkich rycerzy. Tu jak głosi legenda, król Jan III odpoczywał w cieniu lip, jadąc na odsiecz Wiednia, tu są pomniki chwały oręża Polskiego, w kościele parafialnym z XIII wieku znajduje się cenny obraz „Świętego Piotra w kajdanach", są mogiły mordu popełnionego w 1915 roku przez okupantów—na wójcie gminy Bogusławice ś. p. Miksie, sekretarzu gminy ś. p. Antonim Ogrodzińskim, na synu sekretarza 14-letnim uczniu ś. p. Olesiu Ogrodzińskim i na rodzonym bracie podpisanego ś. p. Mieczysławie.

Droga cudowna, w miasteczku — chodniki, elektryczność, sklepy polskie, piękny park z oczyszczonym stawem i z legendą, że dno jest marmurem wykładane.

Mury pałacu biskupiego, nie mogą doczekać się lokatorów, stoją jedne bez dachu, drugie nakryte wprawdzie i wre tam praca rodzieży — naszych „Junaków" za co im cześć! Ale ta brać z serca goręcej będzie bić młotem, gdyby w mury te wprowadzić szkołę zawodową, co kształciłaby, jak — ro pługi, brony i jak kuć oręż na wroga, gdyby śmiał łapy wyciągać po naszych pól w ziemię.

Pięknie tu doprawdy. Kto lubi sport wędkarski, ten ma tu pole do popisu. Dwie rzeki dają dużo emocji i rozrywek. Ryba jest, zaprzestać tylko trzeba rabunkowej gospodarki.

Lasy Wolborskie, to drzewa 40-letnie, modrze i ładnie sadzone, pełne ptactwa, grzybów i dzikich królików.

Jak tu miło i pięknie, a jak zdrowo dla mieszczucha. Jakie tu piękne stanąć mogą letniska, trzeba tylko trochę inicjatywy, a będzie dochód dla gminy i miasteczka.

Ale trzeba i to koniecznie zaprzestać corocznego wyrębu. Na wyrąb jeszcze czas, to młódź, a nie starodrzewo. Trzeba ten las szanować, a nie rabować.

A czy był kto w Wolborzu w dniu święta narodowego lub kościelntgo? — gdzie i które to miasteczko może poszczycić się tak dużym pocztem sztandarowym, złożonym z obywateli, ubranych w piękne tradycyjne mazurskie białe kapoty i w szerokie długie krasne pasy.

A kto widział tysiące naszych matek i sióstr, odzianych w wielobarwne wełnianki, zapaski, staniki, i czepeczki? Jakie to wszystko miłe i piękne, jakie to mój Boże! — nasze polskie, kochane.

A widzieliście wy synkowie nasi, tych maluczkich Ministrantów z mazurska ubranych, w białe kapoty z czarnym szamerowaniem, szerokimi krasnymi pasami i rogatywką na głowie.

O cześć wam bracia i siostry! — Za tę tradycję mazurską, za to piękno co duszę raduje, a serce z radości ściska.

Bodajby nie było jednego Polaka w Wolborzu i całej parafii odzianego w „cywila", a tylko po naszemu z mazurska.

Smutno natomiast patrzeć na mogiły ofiar mordu najeźdźców.

Na mogiłach tych męczenników, zamiast kwiatów rosną chwasty, mogiły przez to tracą wygląd mogił.

Toć leżą tam nie zdrajcy, złodzieje, cjcobójce, a zamordowani nasi bracia Polacy! tylko nikt już nie wspomni o ich mogiłach.

Panie wójcie i sekretarzu! Koledzy wasi z grobu proszą o pamięć, proszą o kwiatki na mogiły, proszą nie o granitowy pomnik, a choćby o krzyż dębowy, o ten drogowskaz dla żyjących braci.

Mury pałacu doczekają się szkoły, rzeki racjonalnego połowu ryb, młody las pozostanie, stana letniska dla przyjezdnych gości, opuszczą Wolbórz dwa pozostałe sklepy żydowskie, mogiły doczekają sie kwiatów i krzyży, rynek racjonalnego oczyszczenia, ale na to trzeba, by miejscowa inteligencja więcej poświęciła czasu Wolborzowi.

K. Smolka.

Popyt na inżynierów-mechaników

Ruch w warsztatach metalurgicznych.

Łódź, dnia 12 września.

Wedle informacji z kół fachowych we wszystkich dziedzinach techniki, zwłaszcza w hutach i w wielkich warsztatach metalurgicznych w Polsce, daje się odczuwać chroniczny brak fachowców. Niektóre warsztaty na Śląsku, mogąc pracować na trzy zmiany, pracują tylko na dwie, bo brakuje im wykwalifikowanych majstrów, tokarzy, specjalistów odlewniczych i innych

Dzieje się tak akurat w chwili ogromnego bezrobocia, gdy masy czekają na pracę i kawał chleba. Wniosek z tego wypływa tylko jeden. Czynniki miarodajne powinny bardzo poważnie zainteresować się

problemem przeszkolenia,

kadr niewykwalifikowanych robotników na fachowców, w metalurgii naprzykład. Robotnicza „Mädchen für alles" nie nadaje się do stosunków 20-go wieku. Fabryka Cegielskiego w Poznaniu jest zmuszona dla zaspokojenia swego zapotrzebowania szkolić tokarzy.

Także w kolejnictwie jest nie lepiej. Obecnie koleje nasze poszukują około 175 inżynierów - mechaników. Zapotrzebowania tego koleje nie mogą pokryć, gdyż fachowcy nie zgłaszają się. Po co? W prywatnym przemyśle jest dziś dosyć popytu na inżynierów-mechaników, a przy tem płacą dobrze.

Tu ocieramy się znowu o problem uposażeń ludzi pracujących dla rządu i jego resortów. Płace te są dziś za niskie, zwłaszcza, że koniunktura się podnosi, i ludzie znajdują dobre zatrudnienie w prywatnym życiu, nie będą zostawać w służbie państwa na głodowej pensyjce.

A wniosek stąd? Dać takie zarobki urzędnikom i pracownikom państwowym, aby najlepszy element fachowców został w służbie państwowej, jeżeli nie — to będą z tej służby uciekać.

ISKIER HUMORU NA ROZKAZ nikt nie wykrzesze.

ŁÓDŹ, 12. 9. — Kwestią humoru w Radiu Polskim zajmuje się najnowsza „Antena". Przechodzi po kolei różne typy audycyj humorystycznych, jakie teraz otrzymujemy — i ma im wiele do zarzucenia Wiele, ale czasem jeszcze za mało, a raczej nie zawsze to, co by do zarzucenia było. W szczególności np. audycje sygnowane nazwiskiem, pseudonimem czy kryptoninem „Czyściecki" przebiegają całą skalę od przeciętności do pretensjonalności i najrealniejszej nudy, zaś szmoncesy Hemara w radiu żadnego w ogóle echa nie budzą. „Konia z rzędem — kończy „Antena" — i sto tysięcy rzędów wdzięcznej, oklaskującej publiczności radiowej temu kto stworzy wesołe audycje radiowe dla wszystkich!"

* * *

Otóż nie sądzimy, aby ktoś się do tego kwapił po doświadczeniu, jakie zrobiła Wesoła Lwowska Fala. Pamiętamy jak to było. Przez szczęśliwy zbieg okoliczności powstał we Lwowie zespół, na którego co niedzielną godzinkę czekała cała radiowa Polska. Jedyny w swoim rodzaju humor tego uśmiechniętego miasta znalazł sobie formę zupełnie doskonałą, artystycznie wykończoną, a własną. I cóż się stało? Zrazu szczyty radiowe warszawskie zaczęły podstawiać lwowianom konkurencję Nie udało się. Humoru nikt „po prykazu" nie sporządzi, nawet na prawomyślnym kopycie. Osobliwie warszawskie „Loże" czy „Syreny" pozostały pamiętnymi przykładami żałosnej lichoty. Lwów został nadal bezkonkurencyjnym, a pokpiwał sobie czasem z tego czy owego dostojnego głupstwa — zresztą po swojemu, więc dobrodusznie i bez jadu. Co począć? Przyciśnięto śrubę cenzuralną — jeszcze nie całkiem pomogło. Aż wreszcie zastosowano środek niechybny: zniesiono Wesołą Falę — i odetchnięto

A teraz daje się konia z rzędem temu, kto stworzy wesołe audycje radiowe dla wszystkich! Takie, które już były! I które zaduszono. Z kogo tu się właściwie żartuje?

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Od kilku już tygodni trwają poszukiwania odpowiedniego terenu dla dworca autobusowego linii prywatnych. Okazało się że miasto nie rozporządza odpowiednim terenem. Wobec tego Związek właścicieli przedsiębiorstw autobusowych zamierza wynająć odpowiedni plac prywatny i urządzić tam dworzec. Wybudowanie dworca na terenie prywatnym jest niecelowe. Po kilku latach trzeba będzie znowu się przenosić, a wtedy o znalezienie odpowiedniego terenu będzie jeszcze trudniej. Urządzenie zaś dobrego dworca jest inwestycją dość kosztowną. Na razie postoje autobusowe tułają się z jednego placu na drugi, wozy stoją pod gołym niebem, nie ma warsztatów naprawy. Wszystko to wpływa bardzo ujemnie na stan techniczny autobusów, zagrażając bezpieczeństwu pasażerów.

* * *

Zielona ruń na placu Marszałka Piłsudskiego wprawiła wszystkich w zdumienie. Bo też trzeba było zaiste, różdżki czarodziejskiej, by w ciągu paru dni wyczarować młodą trawkę, co więcej — dokonać pierwszego pokosu niespełna w tydzień po siewie. Niestety „cud" ten pozostanie tajemnicą dyrektora plantacji miejskich, p. L. Danielewicza. Studiował on specjalnie za granicą metody przyspieszonej wegetacji i, powróciwszy niedawno z poważnymi wynikami naukowymi, przeszczepił na nasz grunt nabyte u obcych doświadczenie. Swej wiedzy tajemnej nie chce jednak zdradzić przed nikim, dopóki ostatecznie nie ukończy eksperymentów.

* * *

Przed Dworcem Głównym, opodal popularnej kawiarni w Al. Jerozolimskich gromadzą się stale w godzinach popołudniowych najgorszego autoramentu giełdziarze, bokmacherzy i oszuści. Wczoraj policja zrobiła generalny przegląd tych rycerzy spod najciemniejszej gwiazdy i aresztowała kilku najwybitniejszych spośród wydrwigroszów.

Nic ufaj byle komu!

Wszyskim naszym Czytelnikom redaktor pisma „Świt" (Wiedza Tajemna) Szyller Szkolnik, autor prac naukowych, wysyła 5 cennych, pięknie wydanych, pożytecznych i pouczających książek oraz horoskop astrologiczny — zupełnie bezpłatnie:

I. *Szyller Szkolnik.* „Spotęgowanie energii i woli". Jak zostać silnym i wyzwolonym człowiekiem? Wzmacnianie woli i zdolności umysłowych za pomocą sugestii. Pokonywanie lenistwa, gniewu, gadulstwa. Leczenie bezsenności. Zwalczanie nałogu i szkodliwych przywyczajeń. Pasy magnetyczne. Autosugestia i oddziaływanie na innych. Umiejętność skupienia myśli i woli.

II i III. *Lucjan Freytag.* Dwa wielkie ilustrowane tomy:
A) *„Wiara, Wiedza i Miłość"*,
B) *„Prawo Wieczne"*.
Treść: Nierozerwalność małżeństwa. Akty płciowe a czynność umysłu. Pożycie płciowe. Mariawityzm. Istota miłości.

IV. *Inż. J. Lewinson. „Fabrykant domowy".* Cenne recepty i przepisy na pożyteczne i pożądane artykuły ze wskazaniem łatwego wyrobu nie wymagającego nakładu kosztów i czasu. Przy pomocy tej książki każdy może nie tylko zapewnić sobie egzystencję, ale dopiąć bogactwa.

V. *W. Tyszkiewicz: „Powrót do słońca".* Niezwykle ciekawa powieść na tle stosunków angielsko-egipskich.

Pięć wyżej wymienionych książek oraz horoskop astrologiczny otrzymasz zupełnie bezpłatnie. Jeżeli książki te przyniosą Ci wielką korzyść, nauczą Cię żyć, zwyciężać i zdobywać powodzenie — przyślesz w przyszłości skromne wynagrodzenie — według własnego uznania.

My nigdy nie będziemy żądać żadnej zapłaty. Napisz do nas. Otrzymasz bezpłatnie książki oraz Twój horoskop astrologiczny. Poznasz swój charakter, zdolności i przeznaczenie. Szyller Szkolnik wskaże Twój szczęśliwy numer losu Loterji Państwowej. Podaj datę urodzenia. Na niewielką ilość wybranych przez redaktora Szyllera Szkolnika numerów padło mnóstwo wygranych. Z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Józef Balcerek, Nowa Wieś k. Chorzowa, Karola Miarki 2 — 10.000 zł, W. Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 35 m. 6 — 10.000 zł, Józef Bogusławski, Wilno, Ostrobramska 11 - 6 — 100.000 zł, M. Madejówna, Stanisławów, Romanowsk 9 — 100.000 zł, J. Morzyńska, Łask, stacja kolejowa — 10.000 zł, W. Piątkiewicz, Kraków, B. Zalewskiego 24 m. 2 — 10.000 zł, Sala April, Tarnów, ul. Focha 7 — 10.000 zł, Jan Macisz, Kurów, pow. Rybnik, Wiktoria 5 — 25.000 zł, W. Plechowski, Częstochowa, Szczytowa 18 — 75.000 zł, I. M. Ajzenberg, Izbica n. Wieprzem — 75.000 zł, W. Kaźmirczak, Wojkowice Komorne, Ogrodowa 1 — 25.000 zł. Jeżeli wątpisz w autentyczność podanych potwierdzeń, możesz się zwrócić do powyższych osób, podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

Załącz niniejsze ogłoszenie i prześlij 3 złote znaczkami pocztowymi w liście poleconym na wydatki pocztowe, opakowanie i inseracyjne. Otrzymasz bezpłatnie książki oraz Twój horoskop astrologiczny. Adres: Warszawa, Redaktor Szyller - Szkolnik, ul. Żulińskiego 9, Wydawnictwo „Świt".

Nadmierna tusza grozi sercu

a jest objawem złej przemiany materii, kiedy produkty tłuszczowe w organiźmie nie ulegają dostatecznemu spalaniu, co powoduje odkładanie się tkanki tłuszczowej i sprowadza cierpienie artretyczno-reumatyczne. Na przyspieszenie przemiany materii zioła DRA BREYERA Nr. 2. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków — Podgórze.

Krateczki.

Wytrych w pończoszce.

PODEJRZLIWA LOKATORKA.

Gust jest rzeczą bardzo względną. Jeden lubi śledzie na bułce z masłem, inny na chlebku bez masła. Ten zachwyca się szynką na zimno, ów na gorąco. Różne są ludzkie guściki. A propos właśnie gustów opowiadano mi ciekawą historyjkę. Rozbił się wielki okręt transatlantycki. Po bezkresnym oceanie płynie łódź ratunkowa z marynarzem i kilku pasażerami. Płynie już drugi tydzień. Wszystkie zapasy jedzenia wyczerpały się. Na łodzi głód. — Chwila tragiczna. Wreszcie rozbitkowie postanawiają ciągnąć losy, który z nich poświęci się dla towarzyszy i stanie się ich pokarmem. Zły los pada na młodego, tłuściutkiego człowieka. Po kilku dniach głód znowu zmusza do makabrycznego losowania. Tym razem los pada na marynarza. W ostatniej chwili, przed samą egzekucją, marynarz, wyciąga ukryte dobrze pod ławą łodzi puszki z konserwowanym łososiem. W towarzystwie konsternacja.

— Dlaczego pan nie wyciągnął tych puszek wówczas, gdy zmuszeni byliśmy zjeść tego młodego człowieka?

— Hm... widzicie państwo, ja strasznie nie lubię łososia....

Łosoć jest ryba. A ryba.... właśnie a propos ryby!

Spotyka się dwóch przygłuchych gości. Na zielonej trawce. Jeden pyta drugiego:

— Dokąd pan idzie?

— Na ryby. A pan dokąd?

— Na ryby.

— Aaaa, to szkoda, bo poszlibyśmy na ryby.

Ryba to jedzenie, jedzenie — to kuchnia. A propos kuchni spytałem wczoraj pewnego znajomego, który akurat wrócił z urlopu w Morszynie:

— Jaka właściwie w Morszynie jest kuchnia?

— Taka, że można ją określić krótko skutek nie różni się od przyczyny.

Ale dosyć kawałów, proszę państwa. Sytuacja jest zbyt poważna, by ludzie — chceli się śmiać. Większość mieszkańców naszego kraju uważa uśmiech za rzecz zdrożną. Gdy a propos jakiegoś dostojnika czy dostojniczki opowiada się kawał służalczy wazelinowicze zawsze się oburzają że jak to można, że nie wypada, że przecież władza, że autorytet.

Dziwnie nie lubię ponurych autorytetów. Gdyby nasze autorytety były uśmiechnięte, gdyby nawet autorytety mówiły i robiły sytuacyjne dowcipy, gdyby do poważnych zagadnień, nie podchodzono tak tragicznie, życie byłoby niewątpliwie przyjemniejsze. Nawet niesolidny płatnik, któremu egzekutor wywożąc meble do składnicy skarbowej, opowiedział kilka sytuacyjnych dowcipów z lżejszym sercem rozstawałby się z kredensem i fotelami. Gdyby komornik przychodząc do dłużnika uśmiechnął się sympatycznie, pożartował a konto coś nie coś wpłacił albo widząc w komorniku tylko człowieka, który robi to co musi, nie złorzeczyłby namniej winnemu.

Ale ludzie u nas tego nie potrafią. — Muszą być ponurzy, oburzać się, robić tragiczne miny, płakać, skomleć i smarować się wazeliną, bez której nie wyobrażają sobie życiowej kariery.

Ale mniejsza z tym.

Przejdźmy do rzeczy:

DETEKTYW W SPÓDNICY

Zofia Różalska z ulicy Zgierskiej postanowiła dokonać wyprawę na dom nr. 8, przy ulicy Południowej. Wyprawa miała mieć charakter złodziejski. Nie wiem, jakie wykształcenie zawodowe posiada Różalska, prawdopodobnie bardzo słabe, — gdyż zanim jeszcze zaczęła „pracować.. już wpadła.

Mianowicie jedna z lokatorek zwróciła uwagę na kobietę, która podejrzanie kręciła się po klatkach schodowych, niosąc pod pachą jakąś paczkę. Zawołała tedy dozorcę, dozorca posterunkowego i ową kobietę, którą okazała się Różalska, poddano rewizji. Ujawniono przy tej okazji, że w paczce znajduje się ładny komplecik wytrychów, owinięty w pończochy.

Sąd Grodzki skazał Zofię Różalską na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzecki.

Cierpiący! Nie upadajcie na duchu!

W chorobach wątroby, przy kamieniach żółciowych, zapaleniu woreczka żółciowego stosuje się zioła **Oskara WOJNOWSKIEGO, „CHOGAL"**. Cena zł 4.75. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: **Oskar WOJNOWSKI,** Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 3, m. 4.

Rekord naiwności

pobiła nauczycielka z Tarnopola.

Z Tarnopola donoszą:

Sensacyjną skargę separacyjną rozpatruje Sąd okręgowy w Tarnopolu. W charakterze powoda występuje stud. w Paryżu Izydor Akselrad z Tarnopola, który motywuje kroki separacyjne tym, że jego żona zaprzestała mu posyłać pieniądze na studia, a gdy się dowiedział, że udzieliła pożyczki pieniężnej niejakiemu Symkowi Donowi, wyjechał do Francji, gdzie przyjął chrzest. Niecodzienne są perypetie tej sprawy, która wywołała ze względu na osoby, zainteresowanie w Tarnopolu. Po ślubie w 1932 r. — czytamy w piśmie żony do sądu — wyjechał Akselrad do Francji, gdzie miał studiować dentystykę. Żona jego, nauczycielka szkoły powszechnej posyłała mu do Francji pieniądze z uszczerbkiem dla siebie i dziecka. A jednak żadnego fakultetu we Francji nie ukończył. Nagle w sierpniu 1935 r. A. zawiadomił żonę, że poznał we Francji kobietę, która się w nim na zabój zakochała i w jakiś czas później urodziła mu dziecko. Prosi żonę o 500 zł. na pokrycie kosztów procesu z ową kobietą. Kwotę tę żona mu wysłała. Gdy wygrał na loterii 17.000 zł. zawiadomił ją o wygranej donosząc, że 5.000 zł. dał tej kobiecie. Ponieważ nie miał żadnego dowodu, że wpłacił owej Francuzce te pieniądze, konsulat R. P. uzależnił jego powrót od wypłacenia tej kwoty. Poprosił więc żonę znowu w Tarnopolu by wysłała mu przynajmniej 300 zł. I tę kwotę żona mu posłała. W załączonym do Sądu piśmie kreśli nieszczęśliwa kobieta dzieje swego małżeństwa.

Rozprawa toczy się.

Wytwórnia beretów „Polonia" w Łodzi.

Każdą placówkę polską na nowym terenie gospodarczym należy zawsze powitać z uznaniem. Do takich godnych uznania i poparcia należy Chrześcijańska Wytwórnia Beretów „Polonia", Łódź, ul. M. Piotrowiczowej Nr. 10. Właścicielem wytwórni jest znany już w tej branży przemysłwiec p. J. Srebrzyński, który czyni energiczne wysiłki w celu udoskonalenia swej produkcji jakościowo i zarazem potanienia beretu, tak by się stał dostępnym naprawdę dla wszystkich. Próby p. Srebrzyńskiego do zdobycia rynku polskiego uwieńczone są powodzeniem bo oto beret wytwórni „Polonia" zdobywa bezapelacyjnie rynek polski z racji swej jakości i niskiej ceny. — Niewątpliwie kapiectwo polskie zaopatrywać będzie się w berety tylko z chrześcijańkiej wytwórni beretów „Polonia"

ZAPISY NA KURS DOSKONALENIA ZAWODOWEGO.

Instytut Naukowy Rzemieślniczy im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, ul. Moniuszki 4 przyjmuje zapisy w godzinach 11 — 13 i 19 — 20 na kursy doskonalenia zawodowego z zakresu: krawiectwa męskiego, fryzjerstwa męskiego i damskiego, stolarstwa (architektura wnętrz), ślusarstwa, cholewkarstwa, uproszczonej księgowości rzemieślniczej i przepisów z prawa przemysłowego i podatkowego.

Kursy są przeznaczone dla mistrzów, czeladników i kandydatów na czeladników. Zapisy rozpoczynają się w dniu 15 września i trwają do 15 października rb. Wpisowe zł. 5, zaliczone do opłaty za dwu lub trzymiesięczny kurs. Przy zapisie trzeba przedstawić dokumenty rzemieślnicze. Cechy i organizacje rzemieślnicze proszone są o propagandę tych kursów ze względu na konieczność podniesienia poziomu doskonalenia zawodowego

4-lampowy luksusowy odbiornik (3 pentody).
3 zakresy fal. 2 wysokosprawne obwody.
Regulator barwy tonu. Wysoka selektywność.
Duży elektrodynamiczny głośnik o pięknym tonie.

Trzylampowe odbiorniki na prąd zmienny, stały i bateryjne.

Sprzedaż na b. dogodne spłaty w większych sklepach radiowych w całej Polsce.

Raty już od 9 złotych.

Pieniądze zapłacone za Echo — zostają w kraju.

PZT Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne w Warszawie **PZT**

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 12 WRZEŚNIA.
Warszawa I (Raszyn)
I inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria"
8.03 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Muzyka z płyt, 3) Organizujemy sprzedaż produktów rolnych — pogadanka
9.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
9.30 Regionalna transmisja z Chełmna z okazji „Święta Ziemi Chełmskiej": a) Pieśni ludowe w wykonaniu chórów kościelnych z Chełmszczyzny, b) Uroczyste nabożeństwo z katedry chełmskiej
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Radosny poranek — płyty
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Hejnał" i zespołu rewelersów „Chór Orlanda" (transmisja z Pawilonu Radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie
14.10 Transmisja fragmentu „Dożynek" z folwarku Borki, powiatu wileńsko - trockiego — przez Wilno
14.40 Audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) Transmisja z wzorowej świetlicy na Targach Wschodnich — ze Lwowa, 3) Jak zwiększyć wydajność naszych sadów? — pogadanka
16.00 „Zapraszamy do Łazienek" — koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. i in.
W przerwie o g. 17: „Na Czarnym Lądzie" (felieton)
18.30 Reportaż z życia
19.00 Wznowienie słuchowiska pt. „Wielka wygrana" — w wykonaniu M. Ćwiklińskiej
19.20 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego
20.00 Przerwa
20.05 Koncert kameralny
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 „Gumdrix" — audycja ze Lwowa
21.35 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radia
22.00 Recital śpiewaczy Sergiusza Gagarina (bas - baryton)
22.55 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Dania
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.35 Muzyka z płyt
8.55 Program na dziś
12.03 Radosny poranek — płyty z Warszawy
13.00 „W mieście stalowych rumaków" — felieton
14.40 Audycja dla dzieci: a) „Stumilowe buty" — opowiadanie, b) Muzyka z płyt
20.00 Ze świata pracy: „Gazeciarze" — felieton
20.15 Solo na bandoli
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

PONIEDZIAŁEK, 13 WRZEŚNIA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Menuety — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Pomyślmy o odzieży zimowej — pogadanka
12.25 Muzyka z płyt
12.45 Od warsztatu do warsztatu: Mikrofon w warsztacie kamieniarskim — audycja ze Lwowa
13.00 Przerwa (programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
1.00 „Petra kureczka i kucharka Agata" — opowiadanie dla dzieci młodszych — ze Lwowskiej
1.15 Koncert orkiestry Filharmonii Lwowskiej z Ciechocinka (przez Toruń)
16.45 „Lwów na szlaku czarnomorsko - bałtyckim (odczyt ze Lwowa)
17.00 „Papa Franck" — reportaż muzyczny
17.50 „Jesień" — pogadanka
18.00 Skrzynka techniczna
18.10 Program na jutro
18.15 Wyjątki z baletów — płyty
18.50 Sprawozdanie z przebiegu Kongresu Inżynierów ze Lwowa
19.00 Koncert kameralny
19.40 Pogadanka sportowa
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert rozrywkowy z Krakowa w wykonaniu krakowskiego kwartetu Schrammla oraz Zboińskiej - Ruszkowskiej (śpiew)
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze
21.45 „Ogniwa" — opowiadanie Elizy Orzeszkowej
22.00 Koncert muzyki polskiej z okazji 21-go międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego (II część) — transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna Polskiego Radia i Irena Dubiska (skrzypce)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
12.25 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.55 Muzyka z płyt
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: Julian Ejsmond — „Moje przygody łowieckie"
15.15 O wszystkim po troszku
15.20 Muzyka salonowa — płyty
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Felieton społeczny pt. „Znaczenie harcerstwa w rodzinie robotniczej"
18.10 Życie artystyczne
18.15 Muzyka z płyt — z Krakowa
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

Rejestracja rocznika 1919

Jutro, w poniedziałek, dnia 13 bm. winni się zgłosić do rejestracji mężczyźni rocznika 1919, zamieszkali na terenie III komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: P. R. S. oraz z terenu IX komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z. Ż. Ż.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien posiadać: Dowód osobisty lub metrykę urodzenia względnie wyciąg z rejestru mieszkańców wraz z innym dokumentem, stwierdzającym toż samość osoby, świadectwa szkolne, oraz dowód zameldowania w Łodzi.

Rejestracja odbywa się w lokalu Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165.

Dr med.
Jakub HAJMAN
Choroby wewnętrzne.
Al. Kościuszki 97 (róg Bandurskiego)
powrócił

Dr KLINGER
chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
powrócił
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od — 11 i od 6 - 8 wiecz.

Lekarz-Dentysta
Wytnicka-Xahanowa
11 Listopada 9, tel. 133-53
wznowiła przyjęcia.

SPORT

CZY WYGRAMY Z DUNCZYKAMI?

NIEDZIELA NA BOISKACH.

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W WARSZAWIE.

Na Stadionie Wojska Polskiego o godzinie 16-ej międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Dania, o godzinie 14,30 przedmecz juniorów Pogoń — Widzew o mistrzostwo Polski.

W lokalu Wielkiej Rewii o godzinie 12-ej mecze bokserskie o mistrzostwo Warszawy: Okęcie — Polonia i Fort Bema — CWS.

Poza tym odbędą się dwa wyścigi kolarskie Fortu Bema na dystansie 125 i 75 klm na trasie Warszawa — Łowicz — Warszawa.

W KRAJU.

W Łodzi bieg maratoński, dziesięciobój i sztafety o mistrzostwo Polski.

W Starachowicach mecz piłkarski Kraków — Kielce.

W Krakowie ogólno - polskie regaty wioślarskie i mecz bokserski Wisła — Sokół.

W Katowicach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne i mecz piłkarski Górna Austrią — Śląsk.

W Wilnie mecz piłkarski Kraków — Wilno o puchar Polski i regaty na Wilii.

W Zakopanem zjazd gwiaździsty i motocyklistów na Wodnym Rynku.

W Bydgoszczy mecz piłkarski między reprezentacją Pomorza i Warszawianką oraz mecz lekkoatletyczny Grudziądz — Bydgoszcz.

ZA GRANICĄ.

W Sofii międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunia.

W Wiedniu zakończenie meczu tenisowego Polska — Austria o puchar Europy środkowej.

W Czerniowcach Pogoń gra z Dragosch Voda.

W Forest Hills mistrzostwa tenisowe Ameryki z udziałem Jędrzejowskiej.

W Campione mecz bokserski Włochy — Szwajcaria.

TENISIŚCI BUDGE I CRAMM spotkają się w finale.

W międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych odbywającym się w Forest Hills, rozegrano w piątek półfinały w grze pojedyńczej panów. Półfinały te dały następujące wyniki:

Budge pokonał łatwo Parkera - Pajkowskiego w trzech setach 6:2, 6:1, 6:3. W drugim półfinale Cramm wygrał z 19-letnim Amerykaninem Higgs po walce niezwykle zaciętej w pięciu setach 0:6, 6:8, 6:3, 6:3, 6:2. W finale spotkają się więc, podobnie jak to miało miejsce w Wimbledonie, Budge i Cramm.

DOBRA SŁUŻĄCA — SPOKÓJ W DOMU. Uwadze pań...

ŁÓDŹ, 12.9 — Ostatnio często prasa codzienna donosi o kradzieżach popełnianych przez służbę domową; dzieje się to dla tego, że pracodawcy angażując służbę domową, godzą do pracy osoby, których zupełnie nie znają, korzystają z usług rajfurek i tp. omijając instytucje powołane do pośrednictwa pracy, być może nie wiedząc o ich istnieniu. Jest wiele jednostek które zasługują na zaufanie i chcą pracować, traktując swój zawód poważnie, dla których praca jest podstawą ich bytu.

W Łodzi istnieje **„Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy Służby Domowej"**, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 165, która poleca do pracy służbę domową wszelkiego rodzaju, fachową, znającą dobrze swój zawód.

ZE SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH IM. C. NORWIDA W ŁODZI ul. Piotrkowska 132.

Z dniem 3 września rozpoczęły się wykłady w szkole Sztuk Pięknych w Łodzi. Wykłady odbywają się pod kierownictwem art. mal. Prof. Wacława Dobrowolskiego. Kancelaria szkoły zawiadamia, że zapisy trwają nadal rano od godziny 11 do 13 i od 18 do 207 wieczorem.

Statut oraz program szkolny zatwierdzony przez Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publicznego.

Stopniowa poprawa.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12,9 — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rano jeszcze na ogół chmurno, chłodno i miejscami deszcze, jednak w ciągu dnia, począwszy od południowego-wschodu kraju, stopniowa poprawa stanu pogody i ociepienie. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

LEKCJE RYSUNKU I MALARSTWA w szkole Szczepana Andrzejewskiego.

W szkole rysunku i malarstwa Szczepana Andrzejewskiego, Piotrkowska 136, zapisy na kursy przyjmowane są codziennie.

Lekcje rysunku i malarstwa odbywają się na kursach: ogólnym, dla początkujących i dekoracyjno - reklamowym.

Prócz tych kursów do 15 października odbywają się lekcje malowania krajobrazu jesiennego. Opłaty zniżone, niezamożni otrzymują specjalne ulgi.

WIELKA PIELGRZYMKA MISYJNA Na JASNĄ GÓRĘ.

Diecezjalne Stowarzyszenie Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w Łodzi organizuje w dniach od 22 do 23 września br. pielgrzymkę misyjną na Jasną Górę, celem uczczenia 75-lecia śmierci świątobliwej Marii Pauliny Jaricot. Protektorat nad powyższą pielgrzymką objął J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 6 — nabywać można we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filialnych, oraz w księgarni „Przyszłość" — Piotrkowska L. 263, i księgarni „Dobra Książka" — Gdańska L. 111.

W dniach 18 i 19 września rb. odbędzie się w Częstochowie zjazd Katolickich Stowarzyszeń Mężów z całej Polski. Koszta przejazdu z Łodzi do Częstochowy i spowrotem wynoszą 6 złotych. — cena kwater niska — program bogaty.

Zapisy poza Księżmi Proboszczami i oddziałami Kat. Stow. Diec. Łódzkiej przyjmuje biuro Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Łodzi — ul. Gdańska 111, pokój 8 w dniach 14, 15 i 16 września w godzinach od 9 do 13 i od 17 do 20-ej, gdzie również udziela się wszelkich informacyj.

30-lecie STOWARZYSZENIA ROBOTNIKÓW CHRZECIJAŃSKICH W ŁODZI i poświęcenie nowego sztandaru.

ŁÓDŹ, 12.9 — Stowarzyszenie Robotników Chrześcijanskich w Łodzi obchodzi w niedzielę dnia 19 rb. wielką, a zarazem podniosłą uroczystość 30-lecia swego istnienia, połączoną z poświęceniem nowego sztandaru. Program uroczystości jest następujący:

godz. 8,45 rano — zbiórka delegacyj i zaproszonych gości w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Przejazd 34. Godz. 9,45 — wymarsz pochodem ze sztandarami i orkiestrą do kościoła Podwyższenia Św. Krzyża. Godzina 10. — Uroczysta Msza Św. i poświęcenie sztandaru. Godz. 11 — powrót z kościoła do lokalu Stowarzyszenia. Godz. 11,30 — powitanie gości i przemówienia oraz dekorowanie zasłużonych członków Stowarzyszenia. Godz. 14 — zakończenie uroczystości.

Na powyższą uroczystość Komitet prosi o jak najliczniejsze przybycie członków i sympatyków.

WINSZUJEMY.

Jutro. Filipowi.
Wschód słońca 5.15.
Zachód słońca 18.04.
Długość dnia 12.49.
Ubyło dnia 3.46.
Tydzień 37.

VOXRADIO do sieci z 3 lampami zł. 135 z 4 lampami zł. 180. Sprzedaż również na raty od zł. 3 tygodniowo. Piotrkowska 79, w podwórzu.

POTRZEBNY czeladnik — kawaler do stolarni. Wiadomość ul. Kilińskiego 17 u dozorcy.

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właść. E. i E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta) Tel. 150-72.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją grube i naturalne loczki i piękne fale. Główna 32, tel. 124-31 „Bolesław".

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja grube naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Bogusław", Abramowskiego 15, tel. 261-31.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, skręcone i grube loki, Łódź, Kilińskiego 199, tel. [illegible]3-24 „Czesław".

DŁUGOLETNIA pracownica z firmy „Stanisław" obecnie pracuje Główna 32, tel. 124-31 „Nina".

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, grube, naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław", Główna 33 w podwórzu, tel. 232-33

PRYWATNE KURSY kroju, szycia i robót ręcznych Marii Putowej w Łodzi ul. Piotrkowska 103.
1) kurs kroju krawieckiego i modelowania
2) kurs bieliźniarstwa.
3) kurs szycia i robót ręcznych. komplety ranne i wieczorowe. Opłaty niskie. Zapisy codziennie od 1. IX.

TANIO odświeża garderobę damską i męską, reperuje artystycznie, ceruję, pierze na sucho. J. Sobociński, Kilińskiego 121, tel. 194-54.

BUFETOWA z długoletnią praktyką potrzebna na czas trwania wystawy. Zgłoszenia tylko pisemne, Kilińskiego 240, m. 6.

MASZYNA gabinetowa Singera, prawie nowa, okazyjnie do sprzedania. Ceglana 7, m. 2 przy Bałuckim Rynku.

SZKOŁA TAŃCA W. Cyrulskiego Al. Kościuszki 21, tel. 211-26. W każdą niedzielę od godz. 2½—4 p. poł. odbywają się zbiorowe lekcje wykładowe dla początkujących po cenach ulgowych, Zapisy przyjmuje sekretariat codz. od 5—10 wiecz.

POTRZEBNY czeladnik stolarski ul. Franciszkańska 112.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Nie ufaj mężczyźnie.
Corso: — „90 minut postoju".
Europa. Parada gwiazd Warszawy.
Grand-Kino. Książątko.
Ikar: Ucieczka Tarzana.
Metro: New York — San Francisco.
Mimoza. I. San Francisco, II. Kochana rodzinka.
Miraż. Wierna rzeka.
Palace: — „Szesnastolatka".
Przedwiośnie: — Dama Kameliowa.
Rakieta. Sylwetki.
Rialto: — Ty, co w Ostrej świecisz Bramie.
Stylowy — Jej pierwsza miłość.
Ton. Ogród Allacha.

TEATR POLSKI (Śródmiejska 15)

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej popoł. (po cenach zniżonych) i o godz. 8.30 wiecz. świetna wdowiskowo ujęta komedia Szekspira „Wieczór trzech króli"

W poniedziałek, we wtorek i w środę o godz. 8.30 wiecz. trzy występy fenomenalnego baletu Parnella, który zaprezentuje się w zupełnie nowym programie z Zizi Halamą i Feliksem Parnellem na czele. W programie takie przeboje jak: rewelacyjni „Chłopcy malowani" „Miłość hiszpańska", „Casanowa" „Sto lat walca".

TEATR KAMERALNY (Cegielniana 27)

Niezsablonowość, oryginalność formy scenicznej a przede wszystkim sam temat sprawiają, że wyborna sztuka Antoniego Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina" znalazła głośny oddźwięk tak w całej prasie jak i wśród łódzkiej publiczności. „Teoria Einsteina" grana będzie dziś w niedzielę o godz. 4-ej popoł. (po cenach zniżonych) i o godz. 8.30 wiecz. oraz w dni następne codziennie o godz. 8.30 wiecz.

W próbach pod reżyserią dyr. Hugona Morycińskiego arcydzieło Scribera „Szklanka wody"

Jutro na obiad:

Kapuśniak, pieczeń wołowa z buraczkami, kompot z jabłek.

KUCHARKA, która pracowała w gastronomicznym zakładzie może się zgłosić, ul. Przejazd 36, Mleczarnia.

CHRZEŚCIJAŃSKA wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, duży wybór, Łódź, Limanowskiego 38, w pralni.

MEBLE kompletne i pojedyńcze od skromnych do najwykwintniejszych od zł. 600 za kompletne urządzenie pokoju. Wszelka zamiana. Poleca Wytwórnia K. Galara, Piotrkowska 275, tel. 262-05 i 231-80.

ZAWODOWA krawcowa przyjmuje do nauki kroju. Naucza rysunków zasadniczych, modelowania i kroju dziecinnego. Opłata tygodniowa 3 zł. ul. Żwirki 26, pr. ofic. part. m. 26.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

Stała codzienna wygrana: 5 tys. zł — 43812

30 tys. zł — 47647

15 tys. zł — 89759

5 tys. zł — 133569 179536

2 tys. zł — 48882 47824 49075 87687 96025 99754 103106 120546 124205 151360 161646 165081 191733

1 tys. zł — 2587 6070 7263 18290 32288 32609 33558 37806 38614 66277 70420 75108 85235 87129 87614 89560 103351 107652 119544 122276 124577 125905 126385 142998 141867 149959 155010 171931 171137 182296 191648

STAWKI.

30 76 252 79 407 520 64 748 980 1056 104 64 335 83 573 712 46 856 2575 83 651 886 909 3183 89 93 405 90 831 829 56 83 959 4163 559 67 697 709 30 5070 160 201 34 498 539 695 98 767 924 49 6006 122 297 701 51 71 91 909 20 7007 31 101 75 498 534 80 650 905 8110 30 85 399 458 535 745 9025 70 109 301 75 495 584 691 98 830

10396 432 512 21 731 989 11048 59 73 107 224 369 411 51 587 09 7945 12062 241 44 398 451 62 589 626 53 73 705 98 86 862 956 13000 72 176 317 508 137 14099 134 49 73 311 365 90 622 15050 87 135 56 251 92 765 893 16175 252 713 932 17275 92 378 434 628 49 91 92 971 18004 50 159 [illegible] 34 79 93 368 96 465 527 54 19145 593 620 718

20033 382 445 541 620 771 946 21322 457 562 92 738 953 22015 221 377 561 86 679 724 845 75 905 23007 14 35 67 237 439 540 75 681 828 916 24041 65 254 85 381 451 509 40 80 88 693 770 981 25047 140 79 254 478 612 33 747 880 927 26142 53 261 697 791 854 27253 359 632 721 980 28452 506 52 84 689 948 84 29470

30061 84 185 398 477 525 65 670 807 31025 66 396 657 [illegible] 862 953 32294 338 532 46 87 657 792 811 69 94 33173 [illegible] 874 924 34083 583 913 26 45 35100 229 473 698 774 33 932 36050 55 539 807 90 901 28 43 37016 332 40 449 34173 566 614 741 805 924 39024 91 202 35 309 39 67 442 [illegible] 73 698 736 41 841

40088 346 421 626 49 981 98 41064 249 458 714 870 97 [illegible] 54 42019 283 395 462 79 726 94 857 79 908 74 43001 226 398 473 575 626 735 854 900 44015 95 309 89 479 575 615 [illegible] 39 45030 76 98 641 75 862 46116 42 47568 79 98 688 [illegible] 80 48009 153 311 444 60 692 729 49134 281 99 325 501 [illegible] 91 709 983

50078 469 542 766 832 65 925 29 51054 187 356 78 409 628 [illegible] 40 841 934 52269 97 532 620 84 85 870 987 53054 141 [illegible] 781 842 937 54068 118 85 595 65 67 83 835 55254 494 [illegible] 95 700 894 56071 198 427 516 730 904 57131 364 79 435 [illegible] 79 632 91 729 44 844 58027 90 645 863 68 59058 84 105 [illegible] 85 339 85 424 45 537 659 64 807 960

60090 257 402 85 579 668 752 61198 436 616 77 62074 74 [illegible] 49 79 425 53 68 644 735 62 909 63056 64 179 395 584 [illegible] 914 24 60 64238 544 655 73 752 807 987 65049 147 288 [illegible] 316 555 654 826 36 920 66212 316 495 551 905 67138 [illegible] 50 675 723 29 819 31 68672 770 77 871 69363 500 17 [illegible] 780 852 82 945 98

70091 217 493 548 92 650 71 953 52 71040 85 258 483 [illegible] 52 749 51 959 72075 291 354 55 608 782 926 36 89 73095 [illegible] 299 375 482 597 911 82 74029 166 26 468 565 629 57 962 66 75004 63 123 257 365 602 76115 359 615 828 988 777119 253 366 466 98 504 80 7778 993 78151 301 95 428 93 530 741 822 54 79074 137 252 352 76 431 528 56 808 947

80016 148 72 217 365 568 805 83 88 952 81086 137 57 64 315 83 443 60 62 92 522 647 64 790 929 82133 239 92 407 49 95 542 954 83307 13 45 50 442 589 647 71 798 848 974 94495 575 691 710 23 39 84 800 941 87 85053 47 62 108 15 392 522 790 952 86072 74 328 455 579 648 712 31 82 909 87220 30 52 330 56 475 516 611 897 959 81 88003 43 86 117 55 91 303 28 59 719 819 71 89208 350 754 817 928 99

90344 51 92 472 523 936 76 95 91012 167 292 336 442 61 774 90 92047 79 100 104 230 465 647 786 987 93003 61 94 416 807 69 81 94286 304 470 839 95072 264 331 49 436 614 732 81 800 96013 109 10 91 244 332 674 719 884 87 97003 135 79 332 594 617 89 952 98270 351 564 625 37 757 99 877 917 32 37 99156 229 511 910 28

100000 92 239 69 649 54 61 65 92 720 24 85 101103 228 96 300 552 81 604 775 960 102002 30 191 066 67 799 812 908 97 103065 170 223 36 456 646 843 104042 51 350 779 826 105021 56 54 62 863 977 106087 140 221 361 78 512 69 91 99 816 901 107025 201 230 71 341 428 525 668 108124 41 47 92 93 289 349 523 627 799 832 914 109116 36 61 269 89 355 593 673 94 786 838

1101952 51 545 94 613 29 885 111017 87 138 210 377 464 72 516 628 36 708 11 112125 325 442 68 72 517 78 652 93 782 829 968 113020 207 8 535 472 81 589 614 76 93 805 964 114065 72 133 253 94 397 600 15 40 67 881 936 99 115276 308 22 423 719 27 904 116018 105 317 94 483 722 826 43 991 117007 89 90 101 500 501 617 837 44 934 118005 339 85 860 71 915 89 119068 71 642 875

120030 174 85 395 416 964 12193 230 52 53 301 17 33 91 735 961 122001 34 218 356 588 611 22 918 123015 158 278 408 62 68 80 83 666 80 758 827 124004 120 32 264 346 588 841 125077 171 398 424 780 902 126071 86 334 431 127222 74 463 749 89 862 77 85 911 55 128085 250 49 300 426 645 129148 89 336 487 525 739

130016 494 595 688 81 9131046 110 91 483 559 89 613 797 953 99 132017 300 407 777 803 133456 814 15 915 26 72 134090 193 240 381 463 703 83 870 135081 149 78 248 365 493 868 97 990 136158 248 335 43 582 86 661 714 44 956 58 137007 39 112 80 398 456 579 616 27 778 138036 63 165 278 353 856 139435 61 748 55 884 908 16 26

140260 79 82 390 443 506 711 141029 36 142 409 26 630 80 899 933 48 142011 49 322 844 979 143255 525 72 921 144262 362 477 87 646 50 55 716 145162 252 391 404 35 696 821 39 977 146023 83 111 284 303 443 553 674 961 147008 127 211 32 349 461 534 43 601 799 827 95 925 80 148250 660 68 748 979 149009 172 600 818 84 99

150021 313 92 647 726 38 898 963 151086 [illegible] 289 433 596 632 48 50 816 15267 306 688 708 18 153095 447 518 51 64 98 752 55 867 937 98 154006 60 288 [illegible] 545 764 69 8 847 155107 32 242 384 413 41 544 58 757 62 84 86 852 156034 180 225 454 60 638 730 807 99 157003 42 113 205 62 424 516 601 55 78 929 158068 70 174 211 25 63 375 94 418 41 545 610 11 39 44 950 159132 226 83 324 468 991

160365 662 836 48 16115 73 286 94 321 446 48 67 592 98 789 987 97 62098 206 318 663 163072 280 88 360 518 600 75 79 94 164030 372 454 574 75 641 710 90 843 165125 248 307 409 21 30 860 916 93 166023 149 97 323 408 87 854 631 855 950 167097 137 224 458 682 92 741 57 168231 308 23 432 85 647 51 729 50 973 169025 112 266 458 544 56 93 752 852 933

170114 262 424 57 92 521 621 714 171234 489 778 874 930 172111 604 24 173368 497 594 680 705 817 72 174650 732 39 42 853 925 175122 91 237 62 72 536 45 657 720 51 816 932 59 94 95 176006 42 191 227 331 44 424 517 71 74 671 76 779 883 177020 216 428 67 93 613 30 98 764 832 40 64 178258 815 19 628 792 868 179073 138 251 54 303 516 68 795

180102 50 81 298 521 80 87 717 181005 408 544 634 812 35 99 182130 227 554 642 75 85 759 183006 45 214 472 76 550 727 68 824 89 185054 184 295 347 82 547 89 654 767 823 958 186088 466 525 83 702 836 947 95 187040 58 302 8 409 32 83 548 635 815 78 18196 279 460 95 565 627 42 10 31 36 189012 86 152 484 721 43 099

190140 245 678 812 924 191383 575 85 677 834 925 192041 350 531 630 797 193192 244 391 412 36 44 51 596 603 49 746 199211 98 303 40 658 832 65 80 948

Stała codzienna wygrana: 20 tys. zł — 121837

100 tys. zł. — 118260

10 tys. zł. 12247 64125 110084 101623 35499

5 tys. zł. — 66863 71533 76014 118376 123840 124908

2 tys. zł — 22953 74083 117535 118782 135871 140612 141393 145349 154666 169991 193469

1 tys. zł. — 7778 9828 14841 18023 24550 31010 38423 61775 71338 72389 78751 90681 94331 95962 98104 108679 111530 112632 115138 116725 121704 143070 144564 152083 178392 190583

STAWKI.

45 211 666 838 967 1008 456 2100 447 517 84 621 75 828 3089 367 675 4208 583 932 5284 401 527 814 97 6104 503 81 626 816 7868 537 687 880 8019 407 9371 571

10007 215 411 508 860 11461 529 868 908 12347 634 708 842 87 13201 497 642 44 849 943 99 14301 698 913 15499 756 16074 472 903 22 17339 663 18080 271 415 646 19874

20211 458 92 662 21007 54 11[illegible] 224 540 908 22292 608 76 23836 24418 828 58 25918 26130 60 667 901 27040 600 759 887 993 28435 74 92 606 31 29035 50 544 619 736

30248 415 537 662 74 75 885 31576 640 712 849 32270 512 724 33196 221 321 598 626 713 86 34071 348 35846 918 36693 986 93 37111 281 551 64 87 661 38049 405 975 39296 495 706 898

43127 426 504 78 41299 432 600 862 42086 499 598 715 912 43622 970 44293 515 687 760 81 82 992 46488 507 860 916 47018 213 41 459 518 945 48234 872 543 49490

50759 51033 410 517 652 52074 77 176 307 40 681 860 53559 607 964 54122 59 601 884 949 55015 60 79 108 56388 605 81 911 94 57046 66 352 520 59854 894

60570 942 61012 239 469 91 548 99 716 49 94 62721 36 92 63319 482 556 734 64049 134 600 945 65525 967 66289 489 577 672 766 67033 68200 343 823 54 69322 417 539 808

70032 393 550 761 71652 180 265 567 792 882 72065 406 741 76 944 73100 304 27 48 663 520 80 75805 461 68 653 748860 76274 336 81 77685 748 77 78038 116 92 226 538 79015 267 338 89 526 69 635 705

80001 150 51 308 459 92 600 81330 642 82439 777 83 83289 835 84219 736 954 85194 238 509 916 24 961 86080 89 446 509 17 65 883 87211 33 597 651 99 75 88102 943 89217 2 730 939

90008 111 762 91476 92097 427 503 745 90 914 93118 886 94417 86 600 38 730 82 897 943 60 91 95511 96028 120 364 89791 93 266 86 422 764 98623 988 99041 174 354 95 518 621 891 933

100019 342 467 101124 202 585 102137 597 630 712 32 839 910 103407 82 540 80 666 71 104047 147 265 476 78 710 105398 106044 206 447 519 74 25 855 107455 92 669 108167 457 729 990 109132 32 4416 537 663 98 703

110294 636 45 823 934 111101 557 893 112032 197 750 807 41 113073 349 75 612 55 114021 498 581 765 115234 365 443 48 529 68 916 116231 76 815 117097 475 543 856 986 118541 717 119250 87 480 960

120428 902 122180 227 30 72 364 97 631 972 123046 206 32 548 702 124097 169 425 75 904 125147 202 126124 389 607 807 127334 70 90 93 778 915 128152 771 884 932 129020 112 465 608 754

130189 267493 725 903 89 131534 616 65 855 132179 343 133080 148 373 631 933 134063 134 479 579 135142 136254 521 673 137001 355 532 677 799 138052 385 623 714 139085 106 31 387 407 787

140122 416 762 819 142383 143067 225 512 941 144046 327 500 47 67 68 904 72 145034 299 628 146036 186 378 614 80 753 147156 82 203 46 371 542 59 60 921 148184 241 431 67 919 68 149476 815

150274 397 584 91 694 714 151440 67 553 152915 197 153096 149 437 883 629 154152 350 717 75 882 155387 688 156669 840 157086 691 832 158371 558 675 938 159151 232 77 420 501 857 95

160041 76 334 697 701 162144 79 336 549 722 97 163093 102 97 223 938 44 164034 257 496 594 701 165020 500 166572 73 788 916 167322 94 168063 238 686 781 169524 767

170032 47 283 364 677 171637 172355 992 173081 130 48 52 93 774 174030 177 420 58 565 898 175297 384 483 176062 177109 14 290 430 36 579 179050 171 772 852 72

180235 334 611 181216 333 471 575 182260 183167 978 184477 740 921 185369 611 747 186550 918 187363 960 188299 453 983 189858

190294 313 642 48 768 843 927 191062 176 230 838 929 192386 193148 619 194021 456 642

TRZECIE CIĄGNIENIE.

STAWKI.

273 353 71 717 35 809 25 1504 19 2004 23 353 465 981 3168 229 71 572 77 712 30 4053 72 440 65 817 5249 479 6023 84 367 612 757 7079 272 371 802 8105 19 160 981 9064 136 75 909 74

10164 203 494 643 86 773 75 864 89 900 11103 52 697 970 86 12095 112 317 565 610 932 13068 159 282 394 456 209 86 900 14289 487 15134 272 326 633 16036 74 437 642 820 36 38 915 17037 214 490 516 822 18307 400 536 199 908

20314 23 562 962 21119 57 302 547 635 986 22000 311 598 804 23019 28 92 196 440 937 24094 265 83 738 52 72 837 907 50 25726 26075 106 424 534 76 602 21 27429 52 62 502 7 4 816 907 8170 70 311 424 663 707 821 902 6 29217 571 744 862 990

30720 32 31086 102 32421 61 538 856 33202 464 507 950 34020 447 81 35273 597 633 969 36081 179 282 650 82 89 853 66 37094 235 57 644 913 38197 344 426 39066 219 32 572 94 956 86

40311 974 67 428 64 977 41005 51 168 257 94 433 739 864 974 200 38 529 711 860 70 43039 216 604 755 44262 359 887 45163 227 438 840 987 46122 298 471 993 47060 154 306 98 559 815 48685 49377 92 522

50490 789 51028 1166 323 834 52100 35 243 429 714 856 901 19 65 53235 60 363 517 54059 393 473 583 631 767 973 55587 56411 77 507 62 744 57253 95 458 586 626 58310 615 59053 8 280 526 688 714 856 87 968

60024 71 140 289 312 600 20 708 61322 40 423 500 827 62225 333 478 685 710 63474 802 64021 164 511 648 737 65022 415 593 98 613 993 66069 247 415 51 553 67281 611 752 929 68019 35 117 281 303 409 807 920 69109 82 361 98 406 511 779

70245 419 78 589 785 71094 489 608 988 72454 930 73145 58 87 303 526 71 964 912 74158 388 604 32 815 75381 522 805 30 76325 744 77240 424 69 508 671 899 78035 91 165 224 579 645 70 767 831 79038 545

80057 412 81217 80 363 484 701 82023 98 259 350 522 51 710 83609 84167 649 873 78 85168 781 811 14 63 96 924 86268 401 708 838 928 87113 322 48 622 49 901 71 88232 41 375 594 99 608 68 739 917 89761 822 967

90094 654 704 92163 65 405 6 501 25 834 967 93044 345 593 641 94130 216 416 37 909 95025 248 455 96047 128 64 209 429 30 97 834 97190 264 940 89125 438 487 650 781 874 911 18 99197 476 648 93

100093 133 321 570 101085 133 279 90 339 455 891 102309 721 69 103361 67 597 828 77 104318 105554 970 106040 385 418 68 632 975 107163 269 452 624 820 108148 860 940 109336 76 645 775

110316 44 111022 626 45 89 115 272 382 595 754 905 113068 259 409 747 908 33 114048 439 790 115720 116044 127 677 903 117395 623 118008 698 119250 53

120062 421 561 754 820 942 121041 431 547 771 122006 181 606 34 774 957 123104 275 652 124450 125169 75 876 793 82 954 126020 239 73 303 707 934 127089 442 583 863 998 128327 129444

130072 571 92 642 807 983 131208 95 576 882 132183 800 927 133090 134 352 573 861 991 135161 73 249 398 527 96 991 136067 225 43 423 587 137008 98 281 562 644 138053 194 304 55 518 673 709 25 139104 281 440 659 65 821

140643 82 823 141453 662 142285 601 825 39 143183 231 660 144747 862 145629 59 730 146081 238 608 910 42 147177 538 759 804 918 29 148225 560 149190 499 765

150277 405 59 710 151264 561 775 152148 431 555 808 153151 821 54 74 154224 466 517 155055 460 156939 69 81 157235 350 462 816 158267 382 771 895 159162 248 713 995

160122 46 87 343 44 696 832 696 161125 271 97 433 734 946 80 162164 70 263 564 163735 164279 165336 87 619 166003 138 167379 86 602 28 924 168534 39 798 169315 833

170386 482 510 171044 94 122 38 294 374 494 717 172064 205 835 173064 265 526 174228 175579 716 176016 32 257 733 902 177516 863 178044 104 36 248 324 81 489 179501

180173 451 562 629 81 751 892 181583 182540 613 183008 621 753 184001 63 798 839 185302 443 903 186006 131 254 187252 379 188030 189243

190158 302 671 191583 687 19283 380 193435 42 569 73 93 681 194093 463 513 981.

„Piechota chrystusowa" w Sowietach
Panichida przy pustym katafalku.
Wstrząsająca opowieść sowieckiej obywatelki.

Wielkie wrażenie wywołały w kołach ryskiej inteligencji wynurzenia pewnej obywatelki ZSRR„ która bawiła w Rydze przejazdem.

— Jestem wielce religijna — zaczęła swą relację. — Wy wszyscy, żyjący w świecie, gdzie kościoły są w poszanowaniu, jako świątynie Boże, i nikt nie śmie ich zamienić na składnice czy garaże; wszyscy, którzy możecie pójść każdej niedzieli do pobliskiego kościoła na Mszę św., nie jesteście w stanie zdać sobie sprawy z tego, co to znaczy ryzykować zarobek, kartę chlebową, wolność a nawet życie za wzięcie udziału w nabożeństwie. A jednak ta garść kościołów i cerkwi, które zostały,

są stale przepełnione.

U was nie zawsze tak bywa, a ci którzy są obecni, niekoniecznie są przytomni duchem. W Sowietach wydaje mi się, że jestem bliższa Bogu, że moja modlitwa prędzej do Niego dociera. Nie dziwcie się więc, gdy powiem, że chętnie wracam do kraju, gdzie można ponieść śmierć męczeńską za wiarę.

My w Sowietach walczymy o prawo do naszej wiary i walka ta objęła dziś cały kraj. Jego ogromne przestrzenie przebiegają członkowie „piechoty Chrystusowej". Poprzedza ich wieść o ich przyjściu i gdziekolwiek są zjawią, w Syberii czy nad Wołgą, nad morzem Bałtyckim czy Kaspijskim witają ich otwarte serca. W starych lochach, czy w jaskiniach, w głuchych matecznikach leśnych gromadzą się wierni, by posłuchać kazania, wziąć udział w nabożeństwie, otrzymać chrzest czy błogosławieństwo pasterskie. Ale bo też ze słów tych „wysłanników Chrystusowych" bije taka siła przekonania i wiary, jaką mogą mieć tylko ludzie, każdej chwili zdecydowani oddać życie za to, co wyznają. Trzeba słyszeć ich, jak głoszą rychły koniec władzy sowieckiej, koniec głodu i prześladowań, kres przemocy i cierpień milionów więźniów. Jest zrozumiałe więc, że władze sowieckie wyjęły tych wszystkich „proroków" spod prawa, że każdego z nich wolno na miejscu bez dochodzenia i sądu zastrzelić. W ten sposób zginął w lipcu r. b. we Wiatce na Uralu jeden z przywódców „piechoty" Krzysztof Żyrianów.

Ale to nie odstrasza. Po dawnemu gromadzą się na pustkowiach ludzie wychudli, obszarpani ale ożywieni ogniem wiary, by modlić się za tych, co zginęli na Sybirze czy w kazamatach GPU.

Wbrew temu, co twierdzi prasa sowiecka, w nabożeństwach tych biorą udział nie tylko starzy, ale i młodzi, dwudziestoletni ludzie, komsomolcy, żołnierze. Jedni drugim pożyczają stare książki do nabożeństwa, które są dziś przedmiotem najbardziej pożądanym w Sowietach. Starzy uczą potajemnie młodych śpiewu cerkiewnego. Przygotowują nowe kadry duchownych. Między kołchozami odbywa się dziś rywalizacja, który z nich lepiej przyjmie „wędrownego popa" i świetniejsze urządzi nabożeństwo, piękniej przystroi ołtarz, bardziej harmonijny wystawi chór.

Nawet Europa nie przypuszcza, jak wielki przełom dokonuje się w duszach młodzieży sowieckiej. Porzuciła ona ze wstrętem wskazania „starych bolszewików" o wolnej miłości. Dziś wielu studentów ślubuje dozgonną wiarę małżeńską i to z taką egzaltacją, że w niejednym może to budzić uśmiech. A tymczasem jest to zupełnie proste. W kraju, gdzie wszystko jest względne, gdzie dziś się jest faworytem reżymu a jutro można stracić życie, jak pies, gdzie nic nie jest pewne, człowiek pragnie mieć jakieś oparcie, jakiś cel trwały — żonę, dziecko, dla którego wartoby żyć, z myślą o którym lżej byłoby umierać. Toteż marzeniem wielu par żyjących „na wiarę" jest stanąć przed popem, by pobłogosławił ich małżeństwo. Jeśli nie mogą tego zrobić sami, posyłają przynajmniej obrączki gdzieś na głuchą wieś, by dotknęły ich ręce duchownego.

Podobnie postępuje się w wypadku śmierci; nie mogąc urządzić chrześcijańskiego pogrzebu jawnie, rodzina zmarłego niesie do popa ubranie śmiertelne lub deski na trumnę, prosząc o ich poświęcenie. Przed pustym katafalkiem odbywa się panichida na intencję zmarłego. Jej uczestnicy wracają następnie, jakby nigdy nic i jeśli już nie można inaczej chowają z kolei nieboszczyka według komunistycznego ceremoniału.

Dziś w każdym niemal domu nawet w stancjach studenckich można spotkać się z ikoną, przed którą palą się świeczki. Na te światła, jak konstatuje sowiecka prasa i w ogóle na utrzymanie cerkwi, jeszcze się wydaje do 100 mil. rubli rocznie.

Nic dziwnego, że ostatnio komunistyczny „Pionier" ogłosił Chrystusa za „wroga ZSSR nr 1". Faktem jest, że za wiarę w Chrystusa więcej ludzi w Sowietach gotowych jest umrzeć niż za Marksa, Lenina czy Stalina — kończy swe uwagi wspomniana informatorka.

Ku czci polskiego emigranta i słynnego podróżnika
Irlandia stawia pomnik.

Niedawno prasa zamieściła obszerny życiorys hr. Pawła Edmunda Strzeleckiego, urodzonego w Kiekrzu (woj. Poznańskie) w r. 1796, który uszedł z Polski jako emigrant polityczny i osiadłszy w Anglii zdobył tam jako działacz i podróżnik wielką sławę. Obecnie z okazji próbnego wyświetlenia filmu „Królowa Wiktoria" opublikowano niektóre mniej znane szczegóły jego życia.

Po odbyciu kilku podróży egzotycznych hr. Strzelecki ogłosił wyniki w Londynie w latach 1846-49. Mianowany przez rząd angielski brytyjskim komisarzem ratunkowym w czasie wielkiej klęski głodowej w Irlandii rozwinął tam wielką akcję samarytańską ratując naród irlandzki od wielkiej klęski, co zjednało niewygasłą wdzięczność Irlandczyków.

Na dworze angielskim hr. Strzelecki został zaszczytnie wyróżniony przez królową Wiktorię. Umiał zainteresować władczynię tragedią narodu polskiego i pod jej protektoratem zorganizował wielką wyprawę naukową do mało jeszcze wówczas znanej Australii, która wówczas była tylko kolonią karną Wielkiej Brytanii. Wyprawa hr. Strzeleckiego dała wspaniałe rezultaty. Po ciężkich walkach z dzikimi zwierzętami i nie mniej dzikimi tubylcami puszcz australijskich, hr. Strzelecki przeprowadził epokowej doniosłości badania naukowe i z garstką rodaków założył szereg osiedli, dotarł do Nowej Południowej Walii, odkrył pasmo gór z których najwyższą uczcił imieniem góry Kościuszki i wreszcie odkrył fantastycznie bogate złoża złota, które wzbogaciły skarb Wielkiej Brytanii. Hr. Strzelecki obdarzony tytułem para, odznaczony najwyższym orderem Św. Michała, dokonał życia w Londynie w r. 1873. Fatalny splot okoliczności, a podobno nawet — co z wielkim zastrzeżeniem podajemy — fałszerstwo testamentu spowodowało zagarnięcie spadku po hr. Strzeleckim przez obcych ludzi, co do dziś dnia jest przedmiotem procesu.

W r. 1940 przypada stulecie odkrycia góry Kościuszki i że zgodnie z uchwałą parlamentów angielskiego i australijskiego odbędą się wielkie międzynarodowe uroczystości dla uczczenia zasług hr. Strzeleckiego w Australii, gdzie na szczycie góry Kościuszki wmurowana będzie tablica pamiątkowa, dalej w Anglii i Irlandii, która zamierza wznieść hr. Strzeleckiemu pomnik w Dublinie. Niewątpliwie i Polska w odpowiedni sposób uczci pamięć wielkiego rodaka, pioniera polskich poczynań kolonialnych, którego nazwisko złotymi zgłoskami zapisała historia obu krajów.

Ciekawą jest rzeczą, czy w tak monumentalnym filmie, jak film „Królowa Wiktoria", filmie, który ponoć tak idealnie oddaje dzieje Epoki Wiktoriańskiej zobaczymy postać hr. Strzeleckiego.

NOWE MIESZKANIE.

Szukać nowego mieszkania,
zaiste, straszną jest męką,
pytam więc wszystkich o adres
trzech pokoików z kuchenką.
Każdy pośrednik przede mną
roztacza cudne miraże,
przeszedłem tysiąc coś pięter
i dzisiaj ledwo już łażę...
Gdy lokal ładny — komorne
wali okrutnie cię z nóżek,
a gdy uzgodnisz już cenę,
brak miejsca wszędzie dla łóżek.
Ktoś mi dał adres — dom nowy,
ulica taka, a taka,
kiedym z balkonu popatrzył,
dałem czym prędzej drapaka...

Po co truć sobie mam życie,
zwłaszcza gdy widzę szyld nowy,
a na nim napis czerwony:
„20-ty Urząd Skarbowy".
Wolę już mieszkać gdzie indziej,
wszystko mi jedno, lecz nie tu,
wolałbym jednak mieszkanie
z oknem na szkołę... baletu.
Obca mi wszelka lubieżność,
myśli mam szczere i czyste,
miło jednakże jest zerknąć
czasem na nóżki strzeliste.
Na widok nóżek przeważnie
słaniam się zlekka i mięknę
i patrząc dziwnie przez rzęsy,
mówię, że życie jest piękne...

Kto mi z was adres da taki,
w te pędy zaraz tam gonię,
tylko na Boga, nie mówcie,
o tym balecie mej żonie.

Rom.

PODSŁUCHANE

ZŁOŚLIWA „PRZYJACIÓŁKA"

— Wiesz co, gdyby Zosia uciekła, to by to była dla jej męża śmierć.

— Nie wierz temu. Z powodu rad ów umiera się bardzo rzadko!

W ZAPALE.

— Tak, moi panowie — mówi prezes towarzystwa antyalkoholowego w swoim przemówieniu: ile razy widzę młodego człowieka wychodzącego z knajpy, mam ochotę wołać:

— Przyjacielu, jesteś na złej drodze. Wróć się!

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

WY JESTEŚCIE MOIMI CZŁONKAMI...
Książeczka japońskiego żołnierza.

Każdy żołnierz japoński ma w plecaku książeczkę wąskiego formatu, na której okładce czerwienieje znak wschodzącego słońca. W książeczce tej zawarte są podstawowe wskazania dla żołnierza, jest to jakby jego katechizm. Oto w jakich słowach Mikado przemawia do swoich żołnierzy:

„Wy jesteście moimi członkami, ja głową waszą. Zważcie: obowiązek ciąży górą na tym, kto nim obarczony, śmierć zaś jest lżejsza od piórka! Wierność — to znaczy dotrzymanie danego słowa, prawość — to wypełnienie obowiązku aż do końca! Cechą żołnierza jest jego prostota. Jeśli nie zachowacie prostoty we wszystkim, zniewieściejecie, zatracicie się w poszukiwaniu wygody i rozkoszy użycia! Opanują was chciwość i samolubstwo, ku zatraceniu waszemu. A wtedy ani dzielność, ani prawomyślność was nie uratują. Będzie zapóźno! Jeśli w sercu waszym nie będzie prawości, niczym będą wasze słowa dobre i uczynki wasze. Skoro jednak serce zachowacie wolne od fałszu, wszystkiego dokonacie".

Każdy z tych moralnych nakazów poparty jest przykładami. Książeczka kończy się słowami: „Nakazy te są drogą do nieba i ziemi. Stosujcie się do nich, a Japonia zwycięży!"

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 76

Całe obejście, w którym byli uwięzieni, obstawione było gęsto uzbrojonymi ludźmi. Ludność wioski, widocznie przyzwyczajona do podobnych scen, niezbyt się tym interesowała. Życie szło normalnym trybem. Przed domami Kurdyjki zajęte były rozkładaniem na słońcu nawozu na opał. Odsłonięte ich twarze były niebrzydkie, szpeciły je tylko czarne kropki tatuażu lub turkusowe kolczyki w nozdrzach. Były wysokie, w kolorowych chustach i spódnicach. Na głowie nosiły małe, również kolorowe turbany. Koło nich harcowały w błotnistej glinie roje nagich, brązowych dzieciaków. Po brudnych uliczkach włóczyły się wielkie kurdyjskie kundle. Mężczyzn nie było widać. Widocznie znajdowali się na polach żnąc lub zbierając zboże.

Sama wieś, położona była w rozległym jarze. Jego dnem płynął mały strumyczek, nad którym kobiety prały bieliznę. W górze wznosiły się fioletowe szczyty gór zamykające ciężkim łańcuchem całą zachodnią część nieba. Na wschodzie leżała wyżyna, którą tutaj zeszłej nocy przyjechali. Widać było doskonale wąską ścieżkę wijącą się ku górze.

— Tędy zjechaliśmy wczoraj. Doprawdy trudno uwierzyć, żeby samochodem i, w dodatku bez świateł, nocą można było tędy przejechać — śmiał się Good obserwując przez lornetkę okolicę.

— Tam, gdzieś o parę kilometrów, znajduje się droga!

Good spojrzał na żonę. Była dziwnie zdenerwowana i blada. Żal mu jej było. Żałował już, że zabrał ją na tę wycieczkę.

— A jakże. Droga jest, można się nią dostać prosto do Hamadanu.

— Niestety, to nie dla nas. My chyba pojedziemy prosto w objęcia Abrahama! — żartował Freddie śmiejąc się w duchu z nieprzytomnej prawie ze strachu Nikolewej.

— Dżawachow wraca! — odezwał się Good wskazując na jedną z uliczek.

— Bez żadnej eskorty? — zdziwił się Freddie.

Good wzruszył ramionami.

— Ty na pewno będąc na jego miejscu kazałbyś sobie dać eskortę, przypuszczając zwłaszcza, że możemy siedzieć na dachu i wszystko widzieć.

— Co masz na myśli? — spytała Joan.

Nie odpowiedział jej obserwując daleko okolicę przez lornetkę.

— Świetne miejsce obraliście sobie! — zawołał Dżawachow wdrapując się na dach.

— Co słychać u naszych kochanych Kurdów.

Machnął ręką.

— Nic nie da się zrobić. O niczym nie chcą słyszeć!

Freddie przyniósł z dołu whisky i koce. Rozłożyli się wygodnie.

— Gdzieś stąd pochodził Sułtanow — zauważył Good. — Gdyby był z nami, na pewno nie doszło by do uwięzienia.

— Po co o nim mówić! — mruknął Dżawachow. — Ot, szkoda chłopca!

— A jeszcze jak szkoda! — ciągnął dalej Good. — Gdyby żył, pięknie by się pomścił na swoim zdrajcy.

Dżawachow poruszył się niespokojnie.

— Jak to zdrajcy? Przecież nikt nas nie zdradził. Po prostu byliśmy nieostrożni.

— Nieostrożni? Może ty, Igorze, byłeś nieostrożny, ale nie on. Jego zdradzono i nie dziwiłbym się, gdyby jego rodacy szukali zemsty na zdrajcy!

Dżawachow wychylił duszkiem całą szklankę whisky.

— Dajże spokój! — zawołał Freddie wyrywając mu flaszkę. — Wypijesz wszystko i co potem będziemy robili? Diabli wiedzą, jak długo przyjdzie nam tutaj siedzieć!

— Naplewat! — odburknął Dżawachow. — Ot, Sułtanowa, starego druha, wspomnieli! Zginął... Zemsta? — zaśmiał się chrapliwie. — Kto ma się mścić za niego?

— Choćby ty, Dżawachowie — rzekł twardym głosem Good. — Byłeś jego najlepszym przyjacielem — to twój obowiązek.

Tym razem Dżawachow już na cały głos wybuchnął śmiechem.

— Dick, dajże spokój. Co ci też wpadło do głowy, żeby w obecnej sytuacji przypominać stare i smutne wypadki? — upominała męża Joan. Swoją drogą bała się, że Good usłyszy bicie jej serca. Zdawało się rozsadzać jej piersi.

— Tak sobie! Śniło mi się tylko, że Hussein bek Sułtanow wyszedł z grobu, by pomścić swoją śmierć i swoich towarzyszy! — Good powiedział to tak poważnie, że nawet na twarzy Freddiego zamarł uśmiech.

Już nie głośno, tylko pod nosem mruknął:

— Coś tak jak mój derwisz!

Dżawachow wstał. Był dziwnie blady.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probs
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Strajk, którego nie było.
Rekordy powolności.
W Hollywood nikt się nie śpieszy.

Hollywood, we wrześniu.

Depesze całego świata pełne były niedawno wiadomości o strajkach artystów w stolicy filmu. Toteż po przybyciu do Hollywood, pierwszym pytaniem, które postawiłem było:

A gdzież te głośne strajki? — Walki w studio filmowym, zgniłe jajka rzucane w twarz Mary Pickford i strajkujący, którzy zatarasowali drogę automobilowi Grety Garbo? Odpowiedziano mi z uśmiechem, że to wszystko fantazje czystej wody, zmyślone przez europejskich dziennikarzy. Nie ma strajków aktorów w Hollywood. Wszystkie tak wyolbrzymione niepokoje, polegały na żądaniu podwyższenia płac statystom, co też po niezbyt długich pertraktacjach zostało uwzględnione.

Studia filmowe kalifornijskie, przedstawiane zawsze jako miejsca, tętniące gwarem i ruchem w których wszystko przesiąknięte jest gorączkowym pośpiechem, są ośrodkami w rzeczywistości dość spokojnymi. Może po prostu dlatego, że są bardzo szeroko rozmieszczone, że jest tam wiele miejsca i dość dużo czasu potrzeba, żeby przejść z jednego punktu do drugiego. A przede wszystkim dlatego, że jest się tam spokojnym o swoje jutro. Pewności tej może jest nawet trochę zbyt wiele, gdyż wytwarza ona specyficznie amerykańską wadę, to jest powolność. Rzucam to twierdzenie bez obawy, pomimo, iż z pewnością odezwie się zaraz tysiąc głosów protestu. Ameryka powolna! Ależ to żart chyba! Przecież jest to właśnie kraj szybkości!

Owszem, zgoda. W Ameryce napotykamy wiele rzeczy szybko działających, gdyż jest to kraj mechanizacji. Działają tam szybko autobusy, tramwaje (których pełno jeszcze na drogach z Los Angeles do Hollywood), poczta, funkcjonuje szybko elektryczna lodownia i elektryczna kuchenka, która gotuje rosół w 10 minut. Ale ludzie! Służący hotelowy potrzebuje pół godziny na oczyszczenie waszych butów, fryzjer trzyma was godzinę ku widocznej rozpaczy oczekujących, sprzedający, którego prosiliście o krawat do smokingu, mówi „w tej chwileczce" po czym odchodzi i [illegible]

W pewnym wielkim magazynie męskiej garderoby zażądałem pewnego razu koszulki czysto wełnianej bez kołnierzyka i z krótkimi rękawami. Sprzedawca zrozumiał i poszedł szukać. Czekam z cierpliwością i zaufaniem jego powrotu. Po 10 minutach, kiedy już sądziłem, że o mnie zapomniał, wraca i przynosi mi dzienną koszulę.

„Nie koszulę, lecz wełnianą sportową koszulkę chciałem".

„Oh, przepraszam najmocniej. Oczywiście, że pan sobie życzył koszulkę wełnianą" (w Ameryce klient ma zawsze rację!). Po następnych dziesięciu minutach kładzie przede mną koszulkę... bawełnianą. Wreszcie po dwóch jeszcze „nawrotach" i sprezentowaniu mi „dla odmiany" kostiumu kąpielowego i koszulki z kołnierzem, oświadcza, mi spokojnie i z uśmiechem (tak!), że nie mają wogóle na składzie tego artykułu.

Zrezygnowany wychodzę i tuż przy wejściu widzę rozwieszoną kokieteryjnie żądaną przeze mnie koszulę.

„A to co? — pytam, czy tego wogóle nie sprzedajecie? A może to już nie modne?"

„Ależ przeciwnie jest to najpopularniejszy obecnie artykuł, ale nie zorientowałem się że o to panu właśnie chodzi".

Chcąc się zabezpieczyć przed ewentualną koniecznością powrotu do tego sklepu biorę największy numer koszuli. Kiedy ją kładę w domu, pęka na plecach. Okazuje się, że dano mi... najmniejszy numer.

Powolność ta nie jest monopolem magazynów hollywoodzkich. Nie ma chyba kraju na świecie o dłuższych „ogonkach" przy kasach banków. To prawda, że operacje bankowe są bardzo łatwe, czek jest codzienną monetą, która przechodzi z ręki do ręki, tylko że załatwienie sprawy wymaga dwóch godzin.

W studio filmowym, oprócz pracowników fizycznych, którzy pracują z szybkością normalną, nikt się nie śpieszy. W biurach producentów, za wyjątkiem wypadków nadzwyczajnych, rozpatrywania i powzięcie jakiejś decyzji trwa miesiące całe. Filmy, będące „w projekcie" w ciągu dwóch trzech lat, nie należą do wyjątków. Powolność amerykańska, połączona z uśmiechniętą uroczo, lecz głęboką obojętnością na wasze sprawy, będzie was prześladowała w ciągu całego pobytu w Ameryce".

Jak widzimy, „kraj rekordu i szybkości" nie jest znowu takim rajem nowoczesnego pośpiechu i wzorem do naśladowania jakby się to niejednemu zdawało. Pomimo to jednak, wartoby u nas zaprowadzić pewną inowację na wzór amerykański: mianowicie obowiązek uśmiechania się do klientów... u urzędników państwowych, a przede wszystkim skarbowych...

Dalkowski.

W reumatyzmie
artretyzmie i nerwobólach
stosuje się 2-3 tabletek
Togal 3 lub 4 razy dziennie. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym.
Togal

Nie pijcie surowej wody!

Targi meblowe w Swarzędzu.

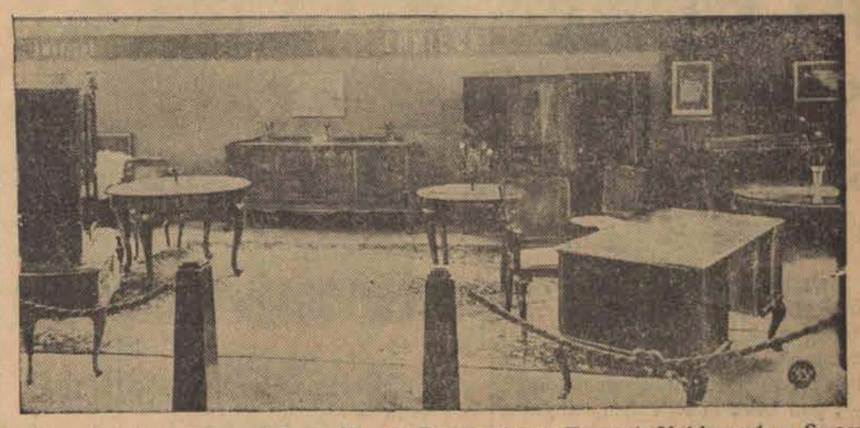

Fragment jednego ze stoisk na III-ych Regionalnych Targach Meblowych w Swarzędzu. Widzimy nowoczesną jadalnię i gabinet, wykonane przez polskich stolarzy.

Podczas wesołego przedstawienia
artysta dowiedział się o tragedii swych córek.

Pewien znany londyński artysta radiowy, M. L. A. Gibbons, który się wyspecjalizował w naśladowaniu wszystkich hałasów fermy, dawał przedstawienia dla swoich przyjaciół w odległości pięciu minut drogi od swego domu w Cavendisch-Road, w Oxfordzie, gdy do drzwi sali, w której odbywało się zebranie, zapukano gwałtownie. Wszedł policjant i oświadczył, że jego dom płonie i że dwie jego córki, 10-letnia Mona i 7-letnia Molly zginęły w płomieniach. Gibbons podał dyskretnie tragiczną wiadomość swojej żonie, która zemdlała i do dzisiejszego dnia leży ciężko chora w szpitalu.

Państwo Gibbons zostawili swoje dwie córki w domu pod opieką swego przyjaciela, Dobsona. Około północy, Dobsona obudziło szalone gorąco i kłęby dymu, które dobywały się w jego pokoju. Pobiegł natychmiast do pokoju, w którym znajdowały się dziewczęta i otworzył drzwi, lecz drogę zagrodziły mu płomienie, a ponieważ schody były już zajęte przez ogień, musiał wyskoczyć przez okno.

Chcąc ratować dziewczęta Dobson i sąsiedzi wspięli się po murze na tył domu, ażeby dostać się do pokoju dziewcząt, lecz znów płomienie zatarasowały im drogę. Wówczas wezwali telefonicznie straż pożarną, lecz gdy straż przybyła, było już za późno. Mimo ugaszenia pożaru nie udało się uratować dziewcząt.

Jak przypuszczają, przyczyną pożaru było krótkie spięcie pod drewnianymi schodami. Pożar rozszerzył się z błyskawiczną szybkością i ogarnął pokój dla dzieci. Jak przypuszczają, dzieci zginęły uduszone w czasie snu. Mona i Molly zdobyły już pewien sukces jako tancerki. Mona chciała iść z rodzicami na przedstawienie, ale ojciec nie zgodził się, nie chcąc, ażeby szła tak późno spać.

Gwałtowny dreszcz
wrócił gruźliczce zdrowie.

Z Lourdes donoszą, że „Bureau des Cont stations" zatwierdziło ostatecznie cudowne uzdrowienie Marii Spagnolo. 27-letnia Maria Spagnolo chorowała od roku 1928 cierpiąc na chroniczne gruźliczne zapalenie otrzewnej. Medycyna była już w końcu wobec cierpień bezradna. Ostatecznie zdecydowała się chora wziąć udział w pielgrzymce do Lourdes. W czasie podróży miała wysoką gorączkę i boleści ją nie opuszczały.

31 lipca 1935 roku w czasie Mszy św. przed grotą poczuła nagle gwałtowny dreszcz. Wróciły jej siły. Przestało szkodzić zdrowiu niezachowywanie diety. Od roku 1935 Maria Spagnolo nie była ani razu chora.

W roku bieżącym wróciła do Lourdes, aby raz jeszcze poddać się badaniom lekarskim. Obecni przy cudownym uzdrowieniu w r. 1935 lekarze dr. Cattanec i dr. Donati stwierdzili całkowicie zadawalający stan zdrowia z tym, że uzdrowienie to nie jest wytłumaczalne zjawiskami naturalnymi.

Dozbrój Polskę na morzu!

Maria Hempel - Gierdawa

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 10 9

Przyjaciele

Z głową pełną takich marzeń wracał wieczorem z odległych stron do mieszkania „hurtownika", aby zdać mu rachunek z dnia, gdy raptem niedaleko już od jego domu, ktoś potrącił go w ramię i cicho gwizdnął przez zęby. Jerzy wiedział, że gwizdek taki oznacza grożące niebezpieczeństwo. Natychmiast więc zmienił kierunek i spokojnym krokiem poszedł w przeciwną stronę. Po kilku minutach dogonił go Staszek.

— Panek, a nie leżże diabłu w pysk. Hurtownika już nakryli i zabrali, a teraz wypatrują takich jak ty. Czekałem, żeby cię ostrzedz. Wszystkoś dzisiaj sprzedał?

— Nie. Mam jeszcze pięć sztuk.

— Dobra nasza. Sprzedamy razem, a mnie będzie połowa za to, żem cię ostrzegł. Zgoda?

Jerzy wyciągnął do niego rękę:

— Pewnie, że zgoda. Dziękuję ci. A tobym wpadł...

— A tak poprawdzie, siedziałeś ty już kiedy?

— Siedzieć to nie siedziałem, ale wiem jak jest w kryminale, to mi do niego i nie pilno.

— Dobra. Postawię ci dzisiaj.

— O, toś fajny chłop, bo choćbyś mi bebechy wypruł, to nie znajdziesz przy mnie ani grosza. A gardło takie ci suche! Tfu!

Udali się do małego szynku, a stanąwszy przy zalanym i brudnym bufecie, kazali sobie podać bigosu i po „jednym". Dziwną woń wydawała ta potrawa, nazywana tutaj bigosem i dziwny miała wygląd. Jerzy jednak, zarówno jak i Staszek, nie zwracali na to uwagi: gorąca strawa była rzadkością w ich życiu, nie mogła więc im nie smakować, zwłaszcza, gdy mogli zakropić ją „czystą". Jedli ją zresztą nie tyle ze smakiem ile z żarłocznością wygłodzonych wilków. Staszek przez pierwsze minuty jadł z takim zapałem, że nie miał czasu na wypowiedzenie choćby jednego słowa, a na jego płaskiej, szerokiej twarzy o małych latających oczkach i krótkim zadartym nosie, malowało się jedynie gastronomiczne skupienie. Wypili jeszcze po jednym kieliszku wódki i Jerzy zaproponował udanie się na spoczynek, obawiał się bowiem, aby Staszek zbytnio nie zapalił się do co raz to nowego „jednego", tym bardziej, że wygłodzonym i wyczerpanym organizmom i te dwa były już aż nadto dużą porcją.

Gdy wyszli na ulicę Staszek zapytał:

— A baby to ty nie masz żadnej?

— Nie mam. A po co mi jaka?

Staszek popatrzał na niego z niedowierza[illegible] Potem wzruszył ramionami.

— Ja ci tam bez baby ani ruszbym nie mógł. Moja Mańka fajna dziewczyna! Cholerna to ona jest, ale ci taka jak ogień, powiadam ci! No, idź dalej sam, ja do niej skoczę na trochę.... Serwus!

I zanim się Jerzy spostrzegł już jego towarzysz zapadł gdzieś w boczną ulicę, tylko przez chwilę słychać było jego szybkie kroki dudniące po chodniku.

Jerzy wraz ze Staszkiem mieszkał kątem w suterenie starej odrapanej kamienicy, u babki, która utrzymywała się jedynie tylko ze swych „seblikatorów", których miała nieraz nawet do dziesięciu sztuk w jednej dusznej małej izbie.

Jerzy wszedł na podwórko kamienicy i nagle zatrzymał się jak wryty: koło wejścia do jego sutereny zobaczył stojących dwóch policjantów.

Wnet się zorientował, że niedobrze jest w takiej chwili do domu wracać. Policja mogła przyjść zarówno po jednego z jego współlokatorów, jak i po niego samego, boć nie jest wykluczonym, że „hurtownik" mógł zdradzić go, jako swego agenta. Wyszedł więc na ulicę i zaszywszy się po przeciwległej stronie w ciemny kąt, czekał cierpliwie. Po kwadransie w jego bramie ukazali się policjanci. Nie prowadzili jednak nikogo. Rozejrzeli się uważnie w jedną i drugą stronę, coś poszeptali i rozeszli.

Jerzy wiedział, że w takiej sytuacji nie jest bezpiecznie od razu wychodzić z kryjówki. Postanowił zresztą czekać na Staszka. Upłynęło pół godziny i z kamienicy wyszedł jeden z sublokatorów suteryny. Jerzy podszedł szybko do niego i zapytał:

— Po kogo była „glina"?

— A po ciebie. Przeszukali wszystko, musi chcieli znaleźć zapalniczki — i poszli. Ale już tam wracać nie możesz, bo nakryją.

Jerzy westchnął ciężko: jednocześnie stracił i dach nad głową i zarobek.

Powlókł się przed siebie bezmyślnie przez ubogą dzielnicę, mroczną i uśpioną. Czuł się nieludzko znużony i zdawał sobie sprawę, że nie stać go już na żaden wyczyn energii. Że nie potrafi już szukać nowego zarobku, a wyjazd z kraju stał się dalekim nieuchwytnym mirażem. W tej chwili pragnął jedynie móc gdzieś spokojnie złożyć głowę — i spać. Niedawna utracona bezpowrotnie przeszłość wydała mu się czymś zupełnie nierealnym i nie istniejącym, czymś co może tylko we śnie widział, prowadząc od niepamiętnych lat obecny tryb życia.

Na zakręcie jakiejś uliczki zaczepiła go dziewczyna:

— Chodź ze mną... niedrogo wezmę.

Uśmiechnęła się do niego zczerniałymi zębami widniejącymi w świetle latarni między mocno ukarminowanymi wargami.

Jerzy spojrzał z litością na ten stwór człowieczy, który w bagnie brudów i nędzy dawno zapomniał o tym, że był człowiekiem. Na niemłodej już zniszczonej twarzy, powleczonej taniego gatunku szminkami, odbijało się jak w zwierciadle całe życie tej nieszczęśliwej istoty. Ze sztucznie uśmiechniętej twarzy patrzały oczy z wyrazem upodlenia nędzą i brutalnością życia. Nie było w nich nic z człowieka. Wyglądało jedynie przez nie głodne i maltretowane zwierzę.

Pociągnęła go za rękaw.

— No chodź... — powtórzyła

— A gdzie? — zapytał.

Błysk radości rozświetlił na chwilę oczy prostytutki.

— Niedaleko stąd... Mam swój pokój.

Na następnej uliczce, weszli do bramy kamienicy, nędznej i odrapanej jak prawie wszystkie w tej dzielnicy. Minąwszy podwórko weszli do ciemnej klatki schodowej. Schody były wąskie, kręcone i każdy stopień był niemal pochyły. Były starte przez chodzenie i powyłamywane. Jerzy stąpał ostrożnie, bojąc się aby nie upaść. Powietrze było tu straszne: zapach mydlin pomieszany z kuchennymi wyziewami. Wreszcie na trzecim piętrze zatrzymali się przed jakiemiś drzwiami. Kobieta otworzyła je z klucza i popchnęła do wnętrza Jerzego. Po chwili zapaliła małą lampkę naftową, której światło pozwoliło zorientować się w pokoju. Była to mała mansardowa izdebka z niewielkim oknem na końcu długiej szyi, wycinającej się z dachu. Z jednej strony stało coś w rodzaju łóżka, z drugiej mebel, który przed wielu latami mógł nosić nazwę kozetki. Kolorowe pocztówki pstrzyły się na szarych ścianach, zwłaszcza nad małym stolikiem były gęsto zgrupowane. Dwa zwykłe stołki stały koło stolika, w rogu na wbitych w ścianę gwoździach wisiały jakieś suknie czy gałgany.

Powietrze i tutaj, tak samo jak na schodach, było ciężkie, duszne, smrodliwe.

„Przybytek miłości..." pomyślał Jerzy z goryczą i teraz — nie jego osobista zła dola i nędza — ale nędza ludzkości i jej potworne formy życia — zaciążyły mu kamieniem na sercu.

(d. c. n.)

RACHUNEK PO BIBCE.

Skomplikowana sytuacja.

Pan Zygmunt i pan Leon wstawiają w restauracji „Buteleczka". Rachunek mają płacić do spółki. Przyszło ich wprawdzie dwóch, ale po półgodzinie loża, w której siedzieli była pełna przyjaciółek i przyjaciół.

Gdy towarzystwo było już pod dobrą datą zabrał głos długonogi Leon:

Najmilsze moje kieliszki — zaczął — i ty wódeczności, która człowieka krzepisz na duchu i robisz pustki w kieszeni... epf... epf... — i pan Leon chwiejnym krokiem opuścił towarzystwo, prosząc, swego przyjaciela Zygmunta, aby go w miarę możności zastąpił.

Oczywiście przyjaciel nie odmówił, i gdy pan Leon wrócił, Zygmunt zastąpił go w „jeździe do Rygi".

Towarzystwo nie traciło humoru ani na chwilę.

— Czy wiecie państwo, jaka jest różnica pomiędzy czarną kawą, a kobietą? — pyta jeden ze współbiesiadników.

— Nie wiemy, nie wiemy — brzmiała chóralna odpowiedź.

— A no to wam powiem, czarna kawa jest do picia, a kobieta nie jest do picia. Ale teraz dla odmiany weźmiemy jakieś podobieństwo. Do kogo z obecnych podobny jest ten kieliszek wódki?

— Do Stachy, do Stachy! — wołano.

— A dlaczego?

— No, to wam powiem. Stacha i on jest pełna temperamentu, kieliszek stoi na jednej nóżce, a ona siedzi... ten na jednym krzesełku, kieliszek wódki rozgrzewa i pan na Stacha rozgrzewa, ale piece w swym mieszkaniu.

— Brawo, brawo! — ryczało bractwo.

Wesoło czas płynie w knajpce, ale jak to mówi przysłowie: „Miłe złego początki, lecz koniec żałosny". Przyszło do płacenia rachunku.

Leon i Zygmunt mają go regulować.

— Czekaj, bracie — powiada pierwszy — tańczyłeś z blondynką 4 tanga, 3 bluesy, 2 carioki, to razem 10 złotych. Pojechałeś dwa razy do Rygi. Liczę przejazd trzeciej klasy w tę i nazad, jedne 25 złotych.

Puściłeś się... puszczałeś dym z papierosa... epf... razy darmo, wódki i zakąsek nie liczę. Płać aniołku rachunek....

Poczekaj, tyś przecież też coś robił. Obliczymy.

— Ogonek śledzia — trzy złote....

— Ale przecież śledzia wcale nie było.

— A czy ja mówię, że był? Nóżka cielęca złoty i groszy pięćdziesiąt...

— Człowieku, ale przecież nóżki nie było.

— A czy ja mówię, że była?

Zraziki, befsztyki, kanapki i babki, kawa i czkawka. „Kluby" mój luby, koniaki, araki, dróbka i... wszystko. Razem 35 złotych... epf groszy.

Kelner!

— Słucham panów.

— Co panowie robią z takimi, którzy jedzą, piją, a nie mają czym płacić.

— A no bierzemy za kołnierz i dajemy kopniaka.

Pan Leon i pan Zygmunt:

— Bierz pan za kołnierz i dawaj pan dwa kopniaki.

—o—

Latawiec

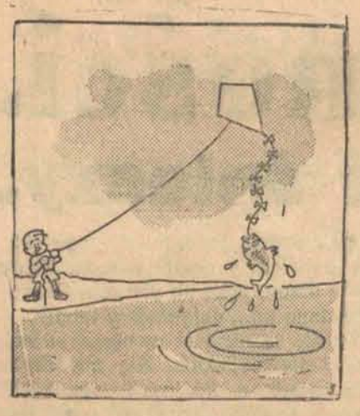

Oryginalne obciążenie.

ROZMOWA KUMOSZEK.

Kołysanki na dancingach.

Dwie sąsiadki pani Pulska i Kulska, każdą wolną chwilę od zajęć spędzają razem z sobą, rozprawiając przez całą dobę o najrozmaitszych sprawach.

Posłuchajmy tych rozmówek:

— Powiem pani w tajemnicy, pani Kulska, że moją Mańkę baron ubiera.

— Wielka rzecz, pani Pulska, moją Zośkę hrabia rozbiera, a ja się nie chwalę.

— Ale ja swojej nie wydam za byle kogo! Musi znaleźć takiego, który miałby bardzo wysokie stanowisko...

— Ja znam takiego i wiem, że chciałby się ożenić.

— A któż to taki, moja pani?

— Ano strażak z wieży.

— Ale, że z dziećmi kłopot, to kłopot. Moja młodsza znów dziewucha, chodziła tam na jakieś dancingi, a tam grali często kołysanki. I co pani na to, dziewucha tak się tym przejęła, że choć jeszcze nie wyszła za mąż, już jej musiałam kołyskę kupić.

— No, ale i z mężami—mówi pani Kulska — też się ma różne przyjemnostki. Mój, jak wyszedł raz w skarpetkach, to wrócił w damskich pończochach.

— E, to jeszcze nic! Z moim, moja pani, było lepiej, bo jak wyjechał raz wieczorem na rowerze, to wrócił nad ranem na maszynie od szycia. A jak znów jucha przychodzi do domu urżnięty, to powiada, że dlatego, żeby syn widział, jaki to jest obrzydliwy nałóg wódka. A jak tam pani synek?

— O, on już ma zapewnioną przyszłość. To pani nie wie, że dostał dziesięć lat kryminału?

— To ładna z pani matka...

— Co pani mi tu od matek urągasz! A od czego będę, małpo jedna?!

— Ty śmieciu!

— Ty koczkodanie!

— Ty ofiaro bez kości!

— Ty Ciamajdo!

I pani Pulska i Kulska biorą się za czuby, aż miło.

Wtem pani Kulska woła:

— Pani Pulska, przestań no pani na chwilę...Chcę pani coś powiedzieć.

Zatrzymały się i zaczyna się znów przyjacielska rozmowa.

„Grunt to forsa"

BADANIA NAUKOWE PIJAKA.

— Przepraszam! — zaczepił mnie na ulicy jakiś pijany jegomość. — Czy mógłbym wiedzieć do jakiej kategorii ludzi pan szanowny należy?

— Nie rozumiem o co panu chodzi? O jaką kategorię pan pyta?

Pijany spojrzał na mnie z politowaniem

— Wygląda pan na człowieka kształconego, a nie wie pan, że wszyscy ludzie dzieli się na dwie kategorie? Na takich co mają forsę i takich, co nie mają? Wstyd, panie szanowny! Więc do jakiej pan się zalicza?

— A co to pana obchodzi?

— W celach naukowych się zapytuję. Piszę książkę naukową do której jest mnie potrzebne obliczenie, ilu ludzi na świecie ma forsę, a ilu nie ma.

— Wielu już pan ludzi spytał?

— Na razie dwóch. Pan jest trzeci.

Wyjaśnienia pijanego uczonego zaintrygowały mnie.

— A o czym jest ta książka, którą pan pisze?

— O forsie. Podręcznik dla dzieci i dorosłych, z którego każden się dowie, co to jest forsa, do czego służy, dlaczego się człowieka nie trzyma itd. Bardzo będzie pouczająca książka i, jak ją napiszę, radzę panu szanownemu przeczytać.

—A dużo już pan napisał?

— Owszem. Tytuł. Będzie się nazywać „Grunt to forsa". Od roku już nad tą książką pracuję. Teraz, uważa pan, zbieram potrzebne wiadomości.

— Dużo pan zebrał?

— Owszem. Przede wszystkim stwierdziłem naukową metodę, że forsę mają tylko ludzie bogaci. I to jest granda, która musi być zmieniona. Bo po co bogatemu forsa? Co za sztuka być bogatym, jak się ma forsę?

Po drugie będzie w tym podręczniku opisane, jak forsę dostać!

— Co pan mówi? — zainteresowałem się. — Może mi pan to przy okazji powie?

— Uważaj pan to się pan dowiesz. Jak panu wiadomo człowiek przychodzi na świat bez zębów, bez żony i bez pieniędzy. Zęby i żona przychodzą później same, ale pieniądze — nie. I tu trza odpowiedzieć, jak forsę dostać.

— No i co? Znalazł pan odpowiedz?

— Znalazłem. „O forsę trza się starać, bo sama nie przyjdzie". Zła odpowiedź? Co?

— Ale jak się starać?

Pijany westchnął.

— Tego jeszcze dokładnie nie wiem. Nad tym muszę jeszcze popracować. I właśnie w tym celu do szanownego pana się zwracam. Chciałem prosić, żeby mnie pan dał ze dwa złote do badań naukowych. Bo jak ja mogę dobrze pisać o forsie, kiedy jej na oczy nie widzę?

BIEDNA HELCIA.

ODKRYCIE 6-LETNIEJ DZIEWCZYNKI.

Sześcioletnia Maniusia wchodzi do pokoju właśnie w tej chwili, kiedy jej starsza siostra Hela ściska i całuje się ze swym narzeczonym panem Ludwikiem.

— Pfe, panie Ludwiku! — woła zgorszona Maniusia. — Cóż to pan znowu z moją siostrzyczką wyrabia?

— Nic, nic! — uspokaja Maniusię pan Ludwik. — Uważasz — Hela dostała mdłości i musiałem ją podtrzymać, żeby nie upadła na ziemię!

Na drugi dzień pan Ludwik spotyka Maniusię na ulicy i wita ją z uśmiechem:

— Jak się ma mała pani Ciekawska? I cóż tam słychać u was w domu?

— Ach! źle — odpowiada z powagą Maniusia. — Nie ma pan pojęcia, jaka ta Helcia jest nieszczęśliwa! Wczoraj, jak pan poszedł, to jeszcze aż dwa razy dostała tych mdłości i raz ją musiał podtrzymywać jakiś polucznik a dlugi laz ten medyk z napseciwka!...

Uwagi Gwizdalskiego.

Niedobrze, gdy wino uderza do głowy, razem z butelką.

Nie płacz, kpie, do kamizelki, lecz płacz do dekoltu.

Ludzie wieku kamiennego żyli prościej: zamiast biletów wizytowych, wymieniali między sobą głazy.

Kto się boi guza, nie chodzi na zebrania partyjne.

Nie uganiaj się za sensacją, lecz pij po cichutku.

Powinszowania imieninowe etc., pisz nieczytelnie, bo stosunki się psują, a życzenia pozostają.

Na uczcie składkowej goście są bardzo wymagający.

Mimo dziurawe spodnie, trzymaj się godnie.

Fatalista nie zagląda do jadłospisu.

Nie pomoże pakt bezpieczeństwa, gdzie potrzebny jest kaftan bezpieczeństwa.

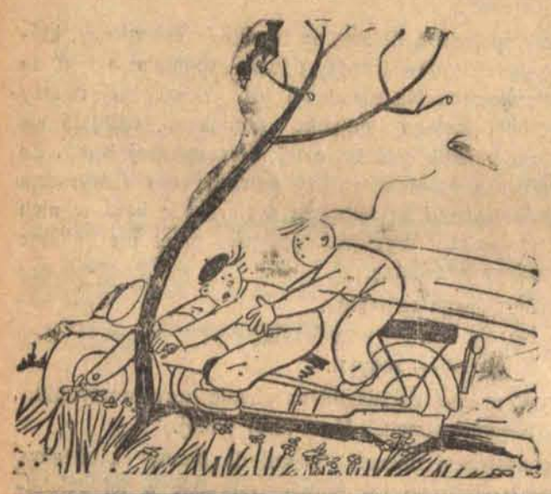

Początkujący motocyklista.

— Pozwól mi zejść!

— Ja też chciałbym zeskoczyć ale nie mogę znaleźć hamulca.

Oryginalna obrona

przed niespodziewaną napaścią.

Pan Seweryn Czyżyk, trudniący się zawodowo wycinaniem odcisków, mieszka jako sublokator na ulicy Długiej.

— Czy to tutaj reperuje się nagniotki? — zapytał pan Mateusz Grzędalski, wchodząc do pokoju.

— Tutaj. Odciski szanownemu panu dokuczają? Nic nie szkodzi, zara się obetnie.

— Panie doktór — rzekł gość — jeszcześ pan nie widział takiego nagniotka, jaki na moim serdecznym palcu siedzi. O, patrz pan!

I pan Mateusz jednym ruchem ściągnął kamasz z nogi.

— Widziałeś pan coś podobnego?

— Odcisk niczego sobie — rzekł operator — ale takich brudnych kulasów jeszcze nigdy w życiu nie widziałem.

— To nie pański interes. Nie przyszedłem do pana po naukę, Swoje dzieci będziesz pan uczył. Patrzcie hrabiego, nogi dla niego będę mył!

— Cicho, cicho! Zamknij pan tę gębę, patrzcie, jak ją otworzył.

— Co, do wielkiej cholerki? Mnie pańska łaska niepotrzebna. Osiemdziesiąt groszy za to żywą gotówką płacę. A jak płacę, to wymagam. Prędko, wycinać i nie gadać!

— Niedoczekanie pańskie. Choćbyś mi pan tera takie kupę złota nawalił, to nie wytnę.

— Ej, panie majster, nie zaczynaj pan ze mną! Wyrżniesz pan te nagniotki, czy nie?

— Nie wytnę. Co innego pan wytnę.

— Co co innego!?

Pan Mateusz zerwał się z krzesła, chwycił nóż od odcisków, leżący na stoliku i rzucił się na operatora. Ale przytomny pan Seweryn sięgnął po stojącą na oknie butelkę i rąbnął nią w odcisk pana Mateusza.

— Aaa!! — wrzasnął pan Mateusz, wypuszczając nóż. Chwycił się oburącz za odcisk i, podskakując na drugiej nodze, wydostał się na ulicę.

— Ratunku! — krzyczał. — Mordują!

Sąd przed którym stanął pan Seweryn Czyżyk, jako oskarżony o lekkie uszkodzenie ciała, ogłosił wyrok uniewinniający, wychodząc z założenia, że pan Seweryn działał w obronie własnej.

Zegarmistrz i pokojówka

Trudna praca przy oknie.

U zegarmistrza praktykuje Alojzy Stępniak.

Pewnego razu, pan Alojzy zauważył na pierwszym piętrze Stasię Gniewkowską w chwili, gdy myła okno.

Panna Stasia miała bardzo zgrabne nóżki i króciutką sukienkę, więc pan Alojzy, zamiast patrzeć w zegarek, zerkał co chwila ku górze. Wreszcie rzucił robotę, wybiegł przed sklep i krzyknął:

— Pani ładna! Możeby się pani tak nie pochylała? Albo jaką dłuższą spódnicę włożyła? Bo ja u zegarmistrza przy wystawie siedzę i to wszystko oglądam!

Ale panna Stasia nie przejęła się słowami młodego człowieka i nadal dokonywała w oknie sztuk akrobatycznych.

Pan Alojzy znów począł dłubać w zegarku. Ale wiercił się niespokojnie na stołku, wreszcie cisnął wszystko i ponownie wybiegł przed sklep.

— Panienko! — przyknął. — Cięgiem mam panience jedno i to samo powtarzać? Co prawda ten widok, to dla mnie nie nowina, bo jestem probant na takie interesy; ale przecie można się zdenerwować, patrząc furt na taką wystawę. Przecie panna sama rozumie, że zegarmistrz to ma delikatną robotę; musi mieć spokojną głowę, ażeby szpindel założyć, albo co innego. Przestań więc panna się wygynać, bo już ledwie siedzę na tym stołku!

Panna Stasia nic nie odpowiedziała. Ale, gdy tylko zegarmistrz zasiadł do roboty, wzięła się ze zdwojoną energią do szorowania okna, zadzierając przy tym jeszcze wyżej i tak krótką sukienczynę.

Wówczas, pan Alojzy, zerwał się, jak oparzony, wyskoczył po raz trzeci na ulicę i obraził pannę Stasię brzydkim słowem, które zaprowadziło go do sądu.

— Panie sędzio — bronił się młody zegarmistrz — przecie to niesłychane rzeczy, żeby takim sposobem człowiekowi w pracy przeszkadzać?

— A pocoś pan patrzał w górę? — zapytał sędzia.

Na to pan Alojzy nie umiał odpowiedzieć i został skazany na 20 złotych grzywny.

KMIOTEK ZE WSI

na koncercie.

Z głuchej wsi przyjechał Wojciech do miasta. Pewnego razu krewniak, który był woźnym w sali koncertowej, zaprowadził Wojciecha na koncert.

A po powrocie na wieś tak opowiadał Wojciech o swych wrażeniach z koncertu:

„Więc, uważacie, jakiem wszedł, to aż mnie zatkało. Wielka izba, jak w jakiej fabryce, a lampów tyle, że widno, jak w najślieczniejsze żniwa. Jedno mnie tylko zadziwiło, że w takiej pięknej sali wszystkie krzesełka popsute.

Póki siedzisz, to jeszcze pół biedy. A jeno wstaniesz jużci pod tobą klap! Całe siedzenie w górę jadzie.

Nasamprzód wyszli różne muzykanty i usiedli na krzesełkach. A jeden wlazł na taki mostek, popatrzał na nich, wzion kija do ręki i pogroził.

Pewnikiem to był jeich ekunom, bo jak tylko tem kijem machnął, jak ci nie zaczną w bębny żałośnie bić, w trąbki dmuchać, instrumenta różne piłować.

Myślę sobie: z tem facetem to nie przelewki. Zły musi być, że go się tak boją. Ale sąsiad powiedział mi, że to nie ekunom, tylko że „dyrygent" się nazywa.

Pies z nimi tańcował, jak się nazywa. Ale to nieładnie, tak ludziom kijem wygrażać.

I widziałem, że jem, tem muzykantom, musi być nieprzyjemnie, bo tak żałośliwie w te swoje piszczałki dmuchali, aż się syrce krajało.

A znów w kącie dwie panie siedziały przy harfach (sąsiad mnie powiedział, że tak się ten jenstrument nazywa) i one harfy z wielkiej złości cięgiem szczypały.

A potem wyszedł jeden facet i stanął sobie na przodzie. Więc się pytam sąsiada, co on tu chce.

Różne kawałki, opery, będzie śpiewał.

Myśle sobie: dobra jest. Opere facet zrobi, to się pośmiejem. Ale nic do śmiechu nie było, tylko facet usta szeroko rozdziawił i tak się zaczon drzeć, jakby się paliło.

Patrze, kiedy go ten ekunom pałką przez łeb zdzieli, że się tak przy robocie wydziera. Ale on tylko na groźnego wyglądał, a sam pewno pietra miał. Macha pałką i macha, ale tknąć — nie tknie.

Więc się pytam sąsiada: Czego ten facet, co między fuzykantów wlazł, tak się wydziera, jakby go zarzynali. Drze się i drze. Nie wiadomo co.

A sąsiad przechylił się do mnie i powiada:

— Halkę.

Widzę, że wariata ze mnie struga. Halkę drze? Jaką halkę? Papier jakiś w rękach miętosi, ale halki nijakiej nie widać.

Więc już nie chciałem z tem sąsiadem gadać, ale po chwili sam mnie szturgnął.

— A teraz „Żydówkę" — powiada.

Odsunąłem się od niego. Człowieka ze wsi spotkał i głupiego chce z niego robić.

A jak tamten przestał się drzeć i odnowa zaczął, sąsiad znów się do mnie przysuwa.

— Słyszy pan, co on śpiewa „Aidę".

— Co — pytam się.

— Aidę.

— A to idź pan! — powiadam. Co to mnie obchodzi? Sam też zaraz idę, bo mnie już uszy rozboleli.

Wędkarz

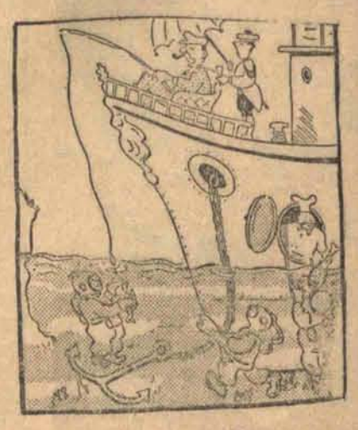

Książę łowi ryby

SAMOZATRUCIE
NA TLE WĄTROBY.

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza" H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszurki otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.

POLSKIE BIURO PODÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 10, 65 i 146.
Tel. 101-01 i 266-50 (Spółdzielnia Jazdowa)

Wycieczka na Balaton i do Budapesztu
w terminie od 16. IX. do 29 IX.
Cena zł 355.—

Bilety na mecz
Polska — Dania
już do nabycia

Paszporty indywidualne
do Austrii, Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Finlandii, Szwecji, i Łotwy
załatwia:
Wagons Lits//Cook
Piotrkowska 68 i 6

PRZEPOWIEDNIE!

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie — przyjdź! Poznasz osobiście wielkiego starca, uczonego mędrca, doskonałego znawcę duszy ludzkiej, autora wielu prac naukowych, redaktora Szyllera-Szkolnika, psychografologa. Obejrzysz szereg Jego cennych prac naukowych. Przejrzysz wielki album protokułów, odezw i podziękowań najwybitniejszych ludzi świata. On określi Twój charakter, zdolności, przeznaczenie, powie kim jesteś, kim być możesz, poradzi jak żyć i postępować by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybierze szczęśliwy numer losu Loterii Państwowej i wskaże, gdzie takowy można nabyć. Podaj datę urodzenia. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia.

Na niewielką ilość wybranych przez redaktora Szyllera-Szkolnika numerów padło mnóstwo wygranych. — Z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Józef Balcerek, Nowa Wieś k. Chorz., Karola Miarki 2 — 10.000 zł.; W. Barnnowicz, Gdynia, Wysockiego 35 m. 6 — 10.000 zł.; Józef Bogusławski, Wilno Ostrobramska 11-6 — 100.000 zł.; M. Madejówna, Stanisławów, Romanowsk. 9 — 100.000 zł.; J. Morzyńska, Łask Stacja kolejowa — 10.000 zł.; W. Piątkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 m. 2 — 10.000 zł.; Sala April, Tarnów, ul. Focha 7 — 10.000 zł.; Jan Macisz, Kurów pow. Rybnik, Wiktoria 5 — 25.000 zł.; W. Piechowski, Częstochowa, Szczytowa 18 — 75.000 zł.; I. M. Ajzenberg, Izbica n. Wieprzem — 75.000 zł.; W. Kaźmierczak, Wojkowice Komorne, Ogrodowa 1 — 25.000 zł. Jeżeli wątpisz w autentyczność podanych potwierdzeń, możesz się zwrócić do powyższych osób, podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź. — Medium Evigny pod wpływem Jego zugestii odgadnie Twoje imię, nazwisko, wyszczególni najważniejsze fakty życia, odpowie na pomyślane pytania. Przyjęcia codziennie. Przyjdź osobiście lub podaj datę urodzenia, otrzymasz horoskop astrologiczny bez żadnej dopłaty. Załącz ogłoszenie i 50 groszy znaczkami pocztowymi.

UWAGA: wszystkie poprzednio wybrane przezemnie numery są już nieważne do następnej Loterii Państwowej. Podaj datę urodzenia, bezpłatnie wskażę nowy odpowiedni, szczęśliwy numer losu do następnej Loterii Państwowej.

WARSZAWA, redakcja „ŚWIT", Żulińskiego 9.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Lody PINGWIN kup-bo warto

MUNDURKI i PŁASZCZE
UCZNIOWSKIE przepisowe
oraz UBIORY DAMSKIE i MĘSKIE
poleca
ARTUR NIERUDA
dawniej Zjednoczeni Krawcy Chrześcijańscy
Łódź, ul. Piotrkowska 141.

IZBA SKARBOWA W ŁODZI
zaangażuje ok. 25 osób na stanowiska buchalterów-rewidentów. Wynagrodzenie miesięczne wynosić będzie od zł. 400 do zł. 800 miesięcznie, w zależności od kwalifikacyj. Od kandydatów wymagane są przede wszystkim: nieskazitelna opinia oraz dokładna i wszechstronna znajomość księgowości teoretycznie i praktycznie.
Pierwszeństwo mają kandydaci z wyższym wykształceniem.
Przyjęcie do służby nastąpi po egzaminie sprawdzającym, następnie w okresie pierwszych 4-ech tygodni zaangażowani buchalterzy będą szkoleni w zakresie rewizyj dla celów podatkowych oraz będą musieli nabyć potrzebne wiadomości z ustawodawstwa podatkowego i ogólnego, po czym będą poddani egzaminowi powtórnemu.
Po złożeniu egzaminu nastąpi zawarcie umowy. Podania wraz ze świadectwami z dotychczasowej pracy i szkolnymi należy nadsyłać do Izby Skarbowej w Łodzi, ulica Kościuszki 83.

NA RATY ubrania, palta, lisy, poleca „Konfekcja Ludowa", Plac Wolności 7 w bramie, na prawo.

PANIE! wobec kryzysu szyjcie same. Kroję i dopasowuję suknie, płaszcze, podług najnowszych żurnali. Łódź, Piotrkowska 103, parter m. 23.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
powrócił
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

OTOMANĘ, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko stoliki radiowe tanio i na dogodnych warunkach Kilińskiego 160 Przeździecki.

INTELIGENTNY człowiek nigdy nie jest bezrobotny! Wytwórnia: „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37. Oddział Przedstawicieli zamiejscowych.

ROWERY na których zdobywają sukcesy w wyścigach najwybitniejsi kolarze, to rowery, firmy St. Rędzia, Łódź, Bałucki Rynek 9, tel. 113-99. Sprzedaż za gotówkę, na raty i za pożyczki państwowe.

MEBLE po bardzo przystępnych cenach poleca
A. KOPROWSKI
Łódź, Zgierska 56.

NOWOŚĆ. Panom osłabionym pomaga opatentowany przyrząd. Cena 10 zł. Informacje: Toruń, Bydgoska 10, m. 3. Na odpowiedź znaczek.

STANCJA dla 2-ch uczni z całodziennym utrzymaniem przy chrześcijańskiej rodzinie, Łódź, ul. Wólczańska 230, lewa of., II wejście, I p. m. 48.

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim Radwańską 17, tel. 179-68. Ceny przystępne!

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Doktór Medycyny
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
powrócił
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
S. GAWIŃSKI
powrócił
Położnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3 telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr med.
NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1 pp.

Dr. med.
ALBERT GOTLIB
akuszer — ginekolog
powrócił
ul. Piotrkowska 26, tel. 177-50
przyjm. od 4 — 7 w.

Dr med.
PAULINA LEWI
Specj. chorób kobiecych i akuszeria
Brodniejska 28 tel. 240-10
Przyjmuje od 12 2 i od 4 8 wiecz.

Doktór
J. SOŁOWIEJCZYK
Spec. chorób wenerycznych i skórnych.
powrócił
ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92
od 2 — 3, 5 — 6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 9 — 12. W Lecznicy Prywatnej (Piotrkowska 88) od 6 — 8 wiecz.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
POWRÓCIŁ
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
powróciła,
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

DR MED.
H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog
przeprowadził się na ul.
Gdańską 11, telef. 128-39.
(Róg 11 Listopada) od 3—7 w.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
H. RÓŻANER
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
powrócił
Narutowicza 9, fr. II piętro
Tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz

PIERWSZA
Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr med.
H. LUBICZ
powrócił
Spec. chor skórnych, wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8 —1 w południe.

LECZNICA „WIDZEW" LEKARZY SPECJALISTÓW
ROKICIŃSKA 47, tel. 234-44.
CZYNNA OD 8.30 do 1 i od 3 do 7-ej p.p.
GABINET DENTYSTYCZNY
Leczenie i plombowanie zębów, zęby sztuczne, koronki i mosty.
Ceny niskie. Porada bezpłatna.

Dr med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł
Przyjmuje od 8—9.30 rano i 5.30—9 wiecz.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen
lampa kwarcowa, djatermją i t. d.
PORADA 3 zł.

Doktór
W. ŁUKOMSKI
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani.
powrócił
Łódź, Zawadzka 3, fr. I p.
Telefon 190-42 Przyjmuje od godz. 4 do 6 w

Dr G. RYDZEWSKI
lekarz b. Warszawskiego Szpitala św. Łazarza
spec. chorób skórnych i wenerycznych
Zamenhoffa Nr. 6
przyjmuje od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—12. rano.

Dr med.
Z. STACHOWSKA
akuszerja i choroby kobiece
powróciła
Piotrkowską 153, telefon 145-10
przyjmuje 1—2 do i 5—8.

Dr med.
H. GUTSTADT
Akuszer - ginekolog
powrócił
Zachodnia 66 tel. 129-52
Przyjmuje od g. 10—12 i 5—7 w.

Dr med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Cegielniana 11,
Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziel. i święta od godz. 9—1.

Dr med.
S. KRYŃSKA
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11 — 1 i od 3 —4 popoł.

Dr med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
chor. i chirurgia jamy ustnej i zębów.
Piotrkowska 164 telef. 125-29
przyjmuje od 3—7.

Dr. J. Sadokierski
stomatolog
ul. Piotrkowska 56
powrócił

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

DR MEDYCYNY
Ignacy Grynberg
spec. chorób serca
powrócił
mieszka obecnie ul. Piłsudskiego 76
(róg Narutowicza) telefon 174-15

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i kobiecych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 —12.30, po poł.

S. WATNICKA
powróciła
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Wicek i Wacek na szerokim świecie.

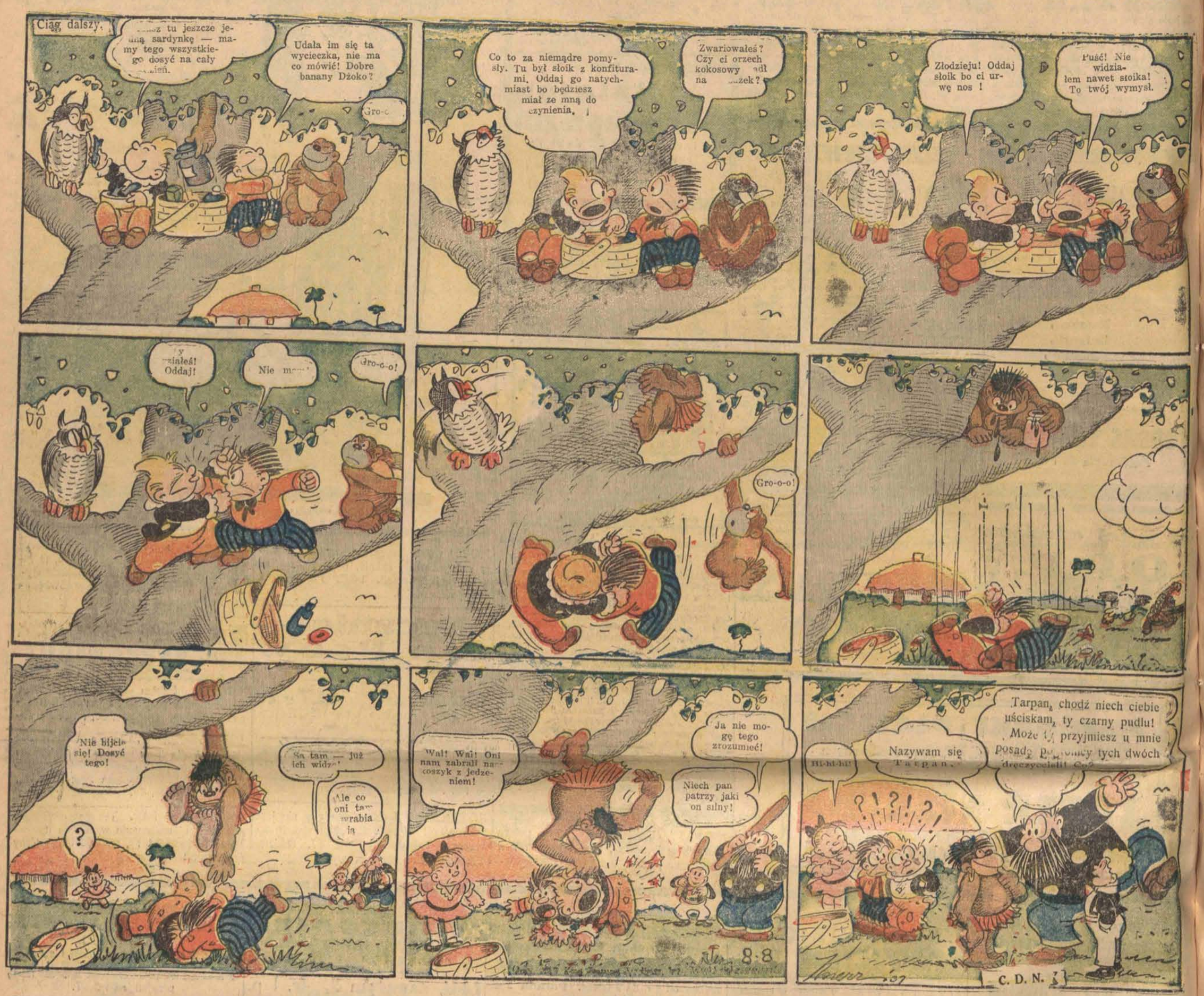

Copyright by Bull and Echo.

G. GIS.

NOWA TWARZ.

Profesor White, światowej sławy chirurg, specjalista od operacyj kosmetycznych, siedział, pochylony nieco, obok swej młodej żony i opowiadał jej z zainteresowaniem przygodę, jaka go spotkała w szpitalu.

— Wyobraź sobie, stanął nagle przede mną wysoki, silny drab i zaproponował — albo dziesięć tysięcy dolarów za operację, albo kulę rewolwerową.

— A ty? — zapytała żona, z oznakami widocznego zdenerwowania i emocji — a ty co mu odrzekłeś?

— Ja? — uśmiechnął się znakomity chirurg — powiedziałem mu, że mój honor nie pozwala na podobne transakcje. Poza tym wspomniałem mu o etyce lekarskiej, która zabrania podobnych rzeczy. Przecież to niepodobieństwo, żebym ja za pieniądze zmieniał twarz bandycie, ściganemu przez sprawiedliwe ramię Temidy! I, zdaje się, że go przekonałem, bo odszedł, zagroziwszy mi uprzednio, że w razie donosu do policji, zastrzeli mnie i ciebie!

— Czy naprawdę położył na stół pieniądze?

— Naprawdę! Było tam dziesięć banknotów tysiącdolarowych!

— A... czy w razie, gdybyś go operował — nie uczyniłby ci nic złego?

— Na pewno! Przecież i bandyci mają swój, tak zwany, honor!

— W takim razie — przerwała mu żona. — W takim razie, mój drogi, jesteś skończonym osłem!

— Co? Jak? — zaperzył się zdumiony chirurg.

— Powiedziałam: jesteś skończonym niedołęgą! Po co się w ogóle pytasz, kim jest twój pacjent? Czy istnieje na świecie drugi lekarz, któryby pytał przychodzącego pacjenta o zawód? Po co ci to? Nie mogłeś go zoperować i wziąć honorarium? Któżby cię mógł winić o to? Co cię obchodzi, kim jest pacjent? Nawet nie masz prawa pytać o to! Twoja rzecz — dokonać operacji i wziąć pieniądze. Boże, ten człowiek wyrzuca przez okno dziesięć tysięcy dolarów. Tyle pieniędzy w dzisiejszych czasach! Nie, to doprawdy skandal!

Profesor White spojrzał przerażony na żonę. Była to piękna, młoda kobietka. — Wziął ją ze sceny, mimo protestów całej rodziny. Uparł się. Postanowił sobie, że uczyni z niej ideał żony. Ale teraz oto w ciągu jednej sekundy okazało się, że cała jego praca była na nic. Maska obłudy, jaką nosiła Klara na codzień — opadła, i dusza jej, wyzbyta z najprymitywniejszych zasad etyki, ukazała mu się w całej okropności i grozie.

Po trzech miesiącach państwo White rozwiedli się.

* * *

Za otrzymane od męża pieniądze wyjechała pani Klara do Hollywood, spodziewając się odegrać wielką rolę w świecie filmowym. Początkowo grała mniejsze role. Potem, nagle podczas kłótni z koleżankami — słynny reżyser dojrzał jej prawdziwe oblicze. Była to twarz wampa! Okrutny dziki wyraz oczu, bezlitosny, sarkastyczny uśmiech — zaimponował słynnemu reżyserowi, który stworzył dla niej specjalny film.

Odtąd pani Klara szła po wygodnej drodze sławy.

Otaczał ją rój wielbicieli. I w życiu i w świetle reflektorów filmowych — odgrywała rolę kobiety bez serca. Mężczyźni rujnowali się dla niej, tracili majątki i życie — a ona szła naprzód, bez serca, i to była najodpowiedniejsza dla niej rola.

Piękna twarz Klary znana była już na obu półkulach świata. Nic dziwnego też, że słynny profesor White zapragnął raz obejrzeć swą żonę na ekranie.

Profesor White przeraził się. To przecież była ta sama anielska twarz, którą tak uwielbiał — a jednak szatan był niewiniątkiem w porównaniu z tą kobietą. To był potwór bez duszy i bez serca!

A jednak kochał ją. Kochał tak jak dawniej. Patrząc po raz dziesiąty na film, w którym grała swą oszałamiającą rolę — przymykał oczy ze wstydu i grozy, a jednak czuł, że bez niej żyć nie może. Wstydził się swej słabości i czuł jednocześnie, że co dzień staje się słabszy, że byle zechciała wrócić do niego — przyjąłby ją całym sercem.

Lecz widział jednocześnie, że Klara jest już na tyle bogata, że nie zechce wrócić do niego. Prawdopodobnie nie kochała go nigdy — chodziło jej tylko o stanowisko, o możność ubierania się według życzenia, o łatwe, beztroskie życie.

— Klara dziś zarabia sto razy więcej ode mnie — tłumaczył sobie, nie spuszczając oczu z srebrzystego ekranu. Wszystko skończone między nami. Wszystko skończone na zawsze!

* * *

Pewnego dnia zajęczał telefon w jego gabinecie. W słuchawce usłyszał głos kolegi z kliniki szpitalnej w Hollywood. — Chodziło o nadzwyczaj ważny wypadek. Słynna gwiazda filmowa — Klara Alson, odniosła ciężkie obrażenia w wypadku samochodowym i błaga, by natychmiast sprowadzono do kliniki profesora White z Nowego Jorku.

Chirurg natychmiast ruszył samolotem do Hollywoodu i w dwie minuty po wylądowaniu przystąpił do operacji divy filmowej. Potem nie odstępował jej łoża na krok przez długie tygodnie. Aż wreszcie nadszedł czas, gdy Klara miała wstać z łóżka. Profesor White oddalił zawczasu wszystkich lekarzy i pielęgniarki i sam pozostał w sali z żoną.

— Twarz twoja jest dziś piękniejsza niż dawniej! Nie pozostało w niej ani śladu z dzikiego wampa. Zrobiłem z twojej dawnej twarzy twarz anioła, twarz niewinnego dziecka! Zrobiłem z twej dawnej twarzy — twarz istoty, którą ukochałem nad życie, którą wymarzyłem sobie. Zrobiłem z ciebie anioła! Umieściłem na twarzy twojej wieczne kłamstwo!

Klara podeszła do lustra i wpatrywała się długo w zmienione rysy swego oblicza.

— Dziwne — powiedziała powoli. — Bardzo dziwne. Niby ta sama twarz, a jednak nie ta sama! No, ale cóż, muszę dziękować Bogu i za to.

Profesor White patrzył jak urzeczony na słynną gwiazdę filmową.

Klara zastanawiała się.

— A jednak będę musiała zmienić charakter swych ról. Nie nadają się dziś zupełnie na wampa!

— Jest to zupełnie możliwe! — odparł White.

— Więc chciałeś się zemścić na mnie? No, nie udało ci się to zupełnie. Wierz mi, te wieczne role kobiet bez serca, wampów bez duszy, sprzykrzyły mi się ostatecznie. Już dawno myślałam o zmianie genru. Teraz będą grała role kobiet kochających, poświęcających się.

— Takich typów w Hollywood jest poddostatkiem. Wątpię czy uzyskasz engagement!

— Może masz rację. W Hollywood na pewno nie uzyskam engagement. Ale w Nowym Jorku?

— W Nowym Jorku? U kogo?

Klara zaśmiała się. Podeszła blisko do exmęża i powiedziała cicho:

— U kogo? A chociażby u ciebie!

Znakomity chirurg oniemiał. Przybliżył się do Klary i patrzył jej uważnie w oczy.

— Jakto, chciałabyś wrócić znów do mnie?

— Dla czgóżby nie?

— Nie kłamiesz?

Patrzyła mu ufnie w oczy. Na twarzy, którą sam stworzył, wyrzeźbił, uduchowił nie mógł wyczytać kłamstwa. Niewinne dziewczęce oczy spoglądały na niego tak słodko i niewinnie.

White schwycił się za głowę. Nie wiedział, że go taki cios spotka. Teraz już musi jej słuchać, już nie może jej podejrzewać o brak serca, o kłamstwo, bo te oczy nie potrafią już kłamać.

Jednakże minęły lata a Klara była zawsze kochającą, wierną żoną. Kłamstwa nie było nie tylko w jej oczach, ale i w jej nowym życiu.

Państwo White żyli z sobą bardzo szczęśliwie.

Tłum. HR.